



Gmina  
Rzeplennik  
Strzyżewski

# RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

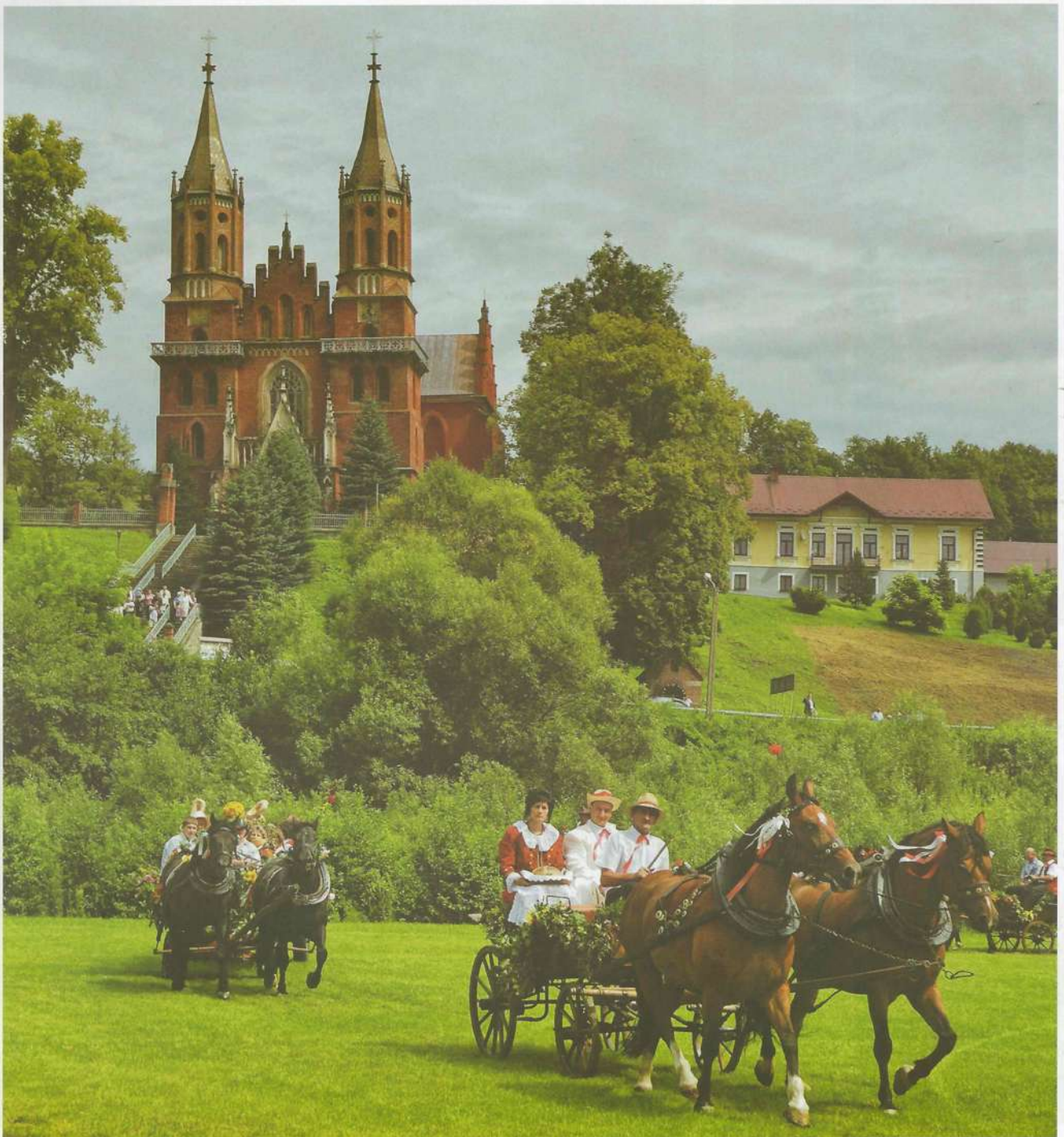
KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzeplennik Strzyżewski, Rzeplennik Biskupi, Rzeplennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXI

Nr 3 (80) 2011

cena 4 zł



Fot. Helena Majewska



# DOŻYNKI GMINNE 2011





## Dożynki Gminne 15 sierpnia 2011 r.

Impreza dożynkowa w naszej gminie w tym roku po raz pierwszy trwała dwa dni - 14 i 15 sierpnia. Rozpoczęła się w niedzielne popołudnie meczem piłki nożnej Kawalerów z Zonatymi i interaktywnym widowiskiem dla dzieci pod tytułem „Przygody Sindbada Żeglarza”. Pierwszy dzień zakończył się dożynkowym party i zabawą przy muzyce zespołu DeMOLL.

Dożynkowy poniedziałek przywitał nas deszczem, jednak nie zdołał on znacząco zakłócić przebiegu święta. Tradycyjnie, po mszy świętej w Kościele Parafialnym w Rzepienniku Biskupim, wieńce dożynkowe z sześciu sołectw, przejechały z muzyką i śpiewem w barwnym korowodzie na stadion sportowy przy urzędzie gminy, gdzie nastąpiła ich oficjalna prezentacja i wręczenie obdarowanym. Wśród gości pojawili się: posłowie: Jan Musiał, Michał Wojtkiewicz, Andrzej Sztorc, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Roman Ciepela, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich Grzegorz Stech, starosta tarnowski Mieczysław Kras, członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys, dyrektor Wydziału Zarządzania Funduszami Europejskimi Stanisław Pajor, radni Powiatu Tarnowskiego: Zbigniew Karciński i Stanisław Kuropatwa na czele z przewodniczącym Wojciechem Skrucem, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie Stanisław Dydusiak, komendant Miejskiej Policji w Tarnowie Zbigniew Ostrowski, emerytowany mjr WKU Zbigniew Orzechowski, a także burmistrz Ciężkowic Zbigniew Jurczyński, wójt Gromnika Bogdan Stasz, radni gminni, dyrektorzy szkół i przedszkoli, księża: Piotr Witecki i Stanisław Kania oraz goście z Węgier.

Podczas gdy na scenie prezentowały się poszczególne grupy dożynkowe, nieopodal w namiocie można było obejrzeć plenerową wystawę pt. „Rzepiennickie Środowisko Artystyczne”, która zgromadziła prace miejscowych artystów, malarzy, rzeźbiarzy i fotografików.

Serce publiczności podbił trzydziestoosobowy białoruski zespół ZUBRIONOK, młodzi tancerze z Mińska oczarowali nie jednego widza. Popołudniem do rywalizacji o miano „Odłotowego Sołtysa” stanęli sołtysi wszystkich wsi. W zawodach bezkonkurencyjne okazały się kobiety: sołtys Rzepiennika Strzyżewskiego Grażyna Pierz wywalczyła I miejsce, sołtys z Rzepiennika Suchego Stanisława Kleszyk II, panowie sołtysi uplasowali się ex aequo na honorowym trzecim miejscu. Po wieczornej burzy odbył się koncert gwiazdy wieczoru - zespołu Ratatam, po którym na stadionie sportowym można było podziwiać widowiskowy Teatr Dzieci Ognia. Jak co roku, na zakończenie imprezy, zorganizowano zabawę taneczną, do której przygrywały zespoły Creativ i Potężne Kaczory. Taneczne pląsy i dobra zabawa trwały do późnej nocy.

W tym roku impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem mediów – spoty reklamujące dożynki naszej gminy pojawiły się na antenie radia RDN Małopolska, a także Radia Eska. Natomiast przeczytać można było o nas w „Dzienniku Polskim” i w „Gazecie Krakowskiej” oraz na portalu [tarnow.naszemiasto.pl](http://tarnow.naszemiasto.pl) i stronie Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju.

Chleb z tegorocznych zbiorów gospodarzowi gminy, wójtowi Kazimierzowi Fudali wręczyli starostwie gminni: Halina Wszolek z Rzepiennika Suchego i Andrzej Jarocho z Turzy.

**Halina Wszolek**

wraz z mężem prowadzi specjalistyczne gospodarstwo rolne, hodują trzodę chlewną. W 2006 roku uznani zostali przez Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego za najlepszych rolników w województwie. Mają 3 dzieci.

**Andrzej Jarocho** jest wiceprzewodniczącym Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski, radnym Powiatowej Izby Rolniczej w Tarnowie oraz prezesem OSP w Turzy. Na co dzień pracuje w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Tarnowie. Wraz z żoną prowadzą gospodarstwo rolne.



Mieszkańcy Olszyn wieńcem dożynkowym obdarowali Wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski dr. inż. Kazimierza Fudalę, kierującego pracami gminy nieprzerwanie od 26 lat. Pod jego władaniem gmina rozwija się prężnie – została zgazyfikowana i telefonizowana, a już niedługo będzie skanalizowana. Mimo, iż budżet gminy jest niewielki, dzięki staraniom Wójta udało się zrealizować wiele ważnych inwestycji. W Olszynie dobiega końca modernizacja i rozbudowa szkoły, powstała piękna sala gimnastyczna, która już niedługo będzie służyć uczniom.







Z rąk przedstawicieli Rzepiennika Suchego wieniec otrzymali **Lucyna i Wiesław Kloc**. Prowadzą duże gospodarstwo rolne. Są małżeństwem od 26 lat, wychowują 6 dzieci. Pani Lucyna jest duszą towarzystwa, prężnie działa w Stowarzyszeniu Rzepiennik Jutra i Klubie Pań Domu „Bigosik”. Pan Wiesław, który całe życie pracował na gospodarstwie również udziela się społecznie działając w miejscowej jednostce OSP.



Wieniec od mieszkańców Kołówki otrzymał **Kazimierz Serafin**. Urodził się i mieszka w Kołówce. Z zawodu jest traserem, pracuje w fabryce maszyn w gorlickim



Gliniku. Prowadzi również czterohektarowe gospodarstwo rolne. W wolnym czasie zajmuje się konstruowaniem maszyn. Jest człowiekiem spokojnym, życzliwym, pracowitym i kulturalnym - mówią o nim mieszkańcy Kołówki.

Mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego wieniec wręczyli **ks. Stanisławowi Kani** – po siedmiu latach spędzonych w parafii w Rzepienniku Biskupim przeniesiony został na inną placówkę. W podziękowaniu za wszystko co zrobił dla mieszkańców parafii i kościoła otrzymał wieniec od delegacji z Rzepiennika Biskupiego. Dzięki jego staraniom kościółek św. Jana odzyskał dawny blask. Ks. Stanisława zapamiętamy jako bardzo dobrego ekonomistę, ale również pełnego humoru, operatywnego, życzliwego i bardzo lubianego przez młodzież katechetę. Jako zapalony turysta-wędrowiec organizował wiele wycieczek i swoją pasją zarażał innych.



Grupa wienicowa z Turzy obdarowała wieniec **Celinę i Ireneusza Kordzikowskich**. Są małżeństwem od 25-ciu lat, mają 3 córki. Pan Ireneusz prowadzi działalność gospodarczą, udziela się społecznie, ma także duży wkład w budowę parkingu przy kościele parafialnym w Turzy. Pani Celinina zajmuje się domem, działa w Caritasie.







Z rąk mieszkańców Rzepiennika Strzyżewskiego wieniec odebrał ks. **Piotr Witecki** – od 4 lat proboszcz parafii w Rzepienniku Biskupim, przez ten okres doprowadził do remontu dachu w kościele parafialnym, wymiany nagłośnienia, renowacji wielu obrazów oraz ołtarza głównego. Razem z ks. Stanisławem wyremontowali plebanię. Za tę operatywność, pogodę ducha, życzliwość i wyrozumiałość parafianie cenią Go i szanują, a w dowód wdzięczności wręczyli piękny tradycyjny wieniec.



### Rzepiennickie Środowisko Artystyczne

15 sierpnia br. podczas tegorocznych dożynek wyjątkowym wydarzeniem okazała się wystawa plastyków pochodzących z terenu naszej gminy lub obecnie w niej mieszkających. Po raz pierwszy aż dwunastu rzepiennickich artystów zaprezentowało wspólnie swoje prace.



Wystawa ujęła szerokie spektrum sztuk plastycznych. Największą grupę stanowiło malarstwo: olejne (zarówno na płótnie jak i desce), ale również tempera oraz pastela na kartonie. Rzeźba objęła dzieła w drewnie, gipsowe, odlewy w brązie oraz instalacje pokazane za pomocą zdjęć. Pojawiła się fotografia artystyczna, rysunek, ceramika i collage malarstwa i rzeźby.

Malarstwo zaprezentowali: Anna Niziołek i Agnieszka Gogola z Olszyn, Joanna Wędrychowicz i Vladimir Nikolin z Turzy, Maria Kurzeja i Paweł Witek z Rzepiennika Biskupiego, Jakub Hołda z Rzepiennika Suchego oraz Michelle Assennato z Rzepiennika Strzyżewskiego. Pokazano rzeźby: Grzegorza Witka z Rzepiennika Biskupiego oraz Mieczysława Gogoli (nieżyjącego artysty z Olszyn), Pawła Witka i Jakuba Hołdy. Profesjonalną fotografię pokazała Helena Majewska z Turzy. Maria Gogola z Olszyn wystawiła ceramikę a Agnieszka Gogola kilka grafik.

Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Pejzaże, portrety, martwa natura, realistyczna i mocno przetworzona. Bogate barwy i kształty zestawione z monochromatycznymi kolorami i prostotą formy.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie gości przybyłych na dożynki. Wystawę wzbogaconą o obrazy Anny Grzesik-Juszczak, obrazy i rzeźbę Zbigniewa Juszcza i grafiki Ich córki Anny Juszcza z Olszyn można oglądać w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rzepienniku Strzyżewskim przez kolejnych kilka tygodni.

Warto zobaczyć w jaki sposób artyści bawią się kolorem, formą, jakie jest ich spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. Zapraszamy.

*Maria Kurzeja*

### Pomnik przyrody

Uchwałą Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski „Dąb Jakub” znajdujący się w Rzepienniku Strzyżewskim w pobliżu kościoła parafialnego został uznany za pomnik przyrody. „Jakub” to dąb szypułkowy o obwodzie 560 cm. Drzewo podlega ochronie celem zachowania szczególnej wartości przyrodniczej i krajobrazowej.





## Pożytecznie w wakacje

Przez dwa tygodnie lipca dzieci i młodzież z Turzy uczestniczyły w zajęciach edukacyjno-rekreacyjnych, zorganizowanych w ramach projektu „Letnie safari” - Pożyteczne wakacje 2011. Przez ten czas miały one okazję poznać bliżej środowisko naturalne w którym żyją, jak również spędzić aktywnie wolny czas podczas gier i zabaw na świeżym powietrzu. Pod okiem instruktorów uczestniczyły w zajęciach plastycznych, których tematem przewodnim było życie zwierząt.



Na koniec zajęć z powstałych prac przygotowano wystawę, na którą mali artyści zaprosili rodziców oraz koleżanki i kolegów. Uczestnicy projektu wzięli także udział w wycieczce do Lasu Tuchowskiego.

Projekt był realizowany ze środków Fundacji Wspomagania Wsi.



Podglądanie, rysowanie i malowanie zwierząt w plenerze

Zabawy w Lesie Tuchowskim



Z pozostałych po „szalonej bitwie” gazetowych kul uczestnicy projektu wykonali prezentowanego na zdjęciu barana

## Dąbry

*Są w historii każdego narodu wydarzenia, których zapomnieć nie wolno. Dla nas, Rzepienniczów, zawsze takim pozostanie czyn zbrojny żołnierzy Armii Krajowej podczas Akcji „Burza”, którzy podjęli bohaterką walkę o honor Ojczyzny i godność Narodu Polskiego. Zapłacili za to cenę ogromną znacząc swymi mogiłami pola chwwały na naszej Ziemi w tym m.in. w Dąbrach.*

29 września 1944 roku, zgodnie z rozkazem przełożonych po boju pod Jamną i przejściu w rejon Lichwina oraz Lubinki, „Leliwa” podjął decyzję o częściowej demobilizacji batalionu. Zdecydował także o podzieleniu oddziału na mniejsze pododdziały. Jeden z nich, zrekonstruowany pluton 3 kompanii, powierzył por. Zdzisławowi Bosowskiemu ps. „Kajetan”. Pluton przyjął nazwę „Regina II” i operował w okolicy Brzanki. 16 października 1944 roku, po kolejnych działaniach i zmianach miejsca postoju, późno w nocy oddział dotarł do Dąbrów. Kwaterą była stodoła. „Kajetan” wystawił niezbędne warty i ubezpieczenia, a pozostali żołnierze zapadli w sen. Nad ranem nieoczekiwanie napadli na nich Niemcy. Wybuchły granaty, trwał morderczy ostrzał z niemieckiej broni maszynowej w wyniku czego stodoła stanęła w ogniu. Partyzanci próbowali zorganizować obronę, ale przewaga Niemców była miażdżąca, a zaskoczenie ogromne. Dopłynęła się tragedia oddziału. Relacjonujący przebieg wydarzenia podają, że 140 Niemców doprowadził do miejsca postoju plutonu właściciel stodoły. Cała akcja trwała około 15 minut. W Dąbrach, w zdradzieckiej i nierównej walce, pamiętnego 17 października 1944 roku z oddziału liczącego 29 ludzi poległo 18 partyzantów, a 10 „w większości rannych” dostało się do niewoli i zostało osadzonych w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen. Ocalał jedynie ciężko ranny żołnierz, z rozerwaną szczęką i przestrzelonym płucem, st. strzelec Wojciech Wiktor ps. „Skalka” (o jego losach opowiada zamieszczony również w tym numerze artykuł), a z obozu koncentracyjnego wrócił tylko strz. Adam Jawor ps. „Jacek”. Pozostali wzięci do niewoli zostali straceni w Gross-Rosen. W oddziale „Regina II” pełnił służbę również plut. pchor. Jerzy Pertkiewicz ps. „Drzazga”, który dzień wcześniej został wysłany z meldunkiem do kpt. „Leliwy” i dlatego nie podzielił losu współtowarzyszy broni.

**Pomnik w Dąbrach** zlokalizowany jest po lewej stronie drogi, idąc od stro-





ny Rzepiennika do Ciężkowic (niebieskim szlakiem turystycznym), tuż przy ogrodzeniu gospodarstwa państwa Małopolskich, w miejscu spalonej stodoły. Upamiętnia tragedię oddziału „Regina II” batalionu AK „Barbara”, która rozegrała się w październiku 1944 roku. Pomnik został wybudowany staraniem 10 Tarnowskiej Drużyny Harcererek w 1958 roku, według projektu artystów rzeźbiarzy Bogdany i Anatola Drwałów. Jest wykonany z ciosów piaskowca ciężkowickiego. W kamienny cokół została wmurowana płyta z czarnego granitu z inskrypcją: *Miejsce uświęcone krwią żołnierzy oddziału „Regina II” 16 pułku Armii Krajowej poległych w walce o wolność Ojczyzny 17 X 1944 r. Boże Ojców naszych przyjmij świadectwo wiary i miłości ojczyzny synów naszego narodu poległych w nierównej walce z hitlerowskim najeźdźcą tu w Dąbrach oraz straconych w Gross-Rosen. Uczyni ofiarę ich życia posiewem wolności i pokoju. Chryste, królu miłosierdzia i pojednania przez przyczynę Twojej Matki Królowej Polski pomóż nam przebaczyć, broń nas od wojny, nienawiści i niepamięci. Amen.* Po lewej stronie napisu na płycie jest wygrawerowany krzyż z wpisanym wewnątrz orłem wojskowym ze znakiem Polski Walczącej. Z tyłu pomnika, również na czarnej granitowej tablicy, umieszczono napis: *Pomnik postawiono staraniem X Tarn. Druż. Harcererek w 1958r.* Tablice od żołnierzy batalionu „Barbara” 16 p.p. AK umieszczono w 2006 r. Obok pomnika stoi wysoki drewniany krzyż. Całość okala solidne ogrodzenie metalowe wsparte na dziewięciu podporach słupowych wykonanych estetycznie piaskowcem. Obecny kształt i wygląd pomnika zawdzięczamy dr. inż. Kazimierzowi Fudali, wójtowi gminy Rzepiennik Strzyżewski, który w 2006 roku przeprowadził jego gruntowną renowację. Poprzedni pomnik, bez mała 60-letni, uległ poważnym zniszczeniom pod wpływem działania warunków atmosferycznych.

Napis wykonany z metalowych nierdzewnych liter był umieszczony na kamiennym cokole w górnej części pomnika i zawierał tylko pierwszą część obecnej treści. Na szczycie był wryty w kamieniu symbol krzyża i obok wkomponowany metalowy znak Polski Walczącej.

**Cmentarz partyzancki**, na którym spoczywają bohaterowie z Dąbrów, jest



skromny, ale zadbane. Znajduje się na skraju lasu po lewej stronie drogi około 100 m od pomnika, w kierunku Rzepiennika Biskupiego. Założony został w 1945 r. na planie prostokąta, z alejką pośrodku i symetrycznie po lewej i po prawej stronie ułożonymi indywidualnymi mogiłami. Początkowo cmentarz był ogrodzony drewnianymi żerdziami. Mogiły były ziemne, obłożone darnią. Zdarzało się, że wypasano w jego otoczeniu krowy, co naruszało godność tego miejsca i powodowało jego dewastację. W 1957 roku cmentarz dzięki staraniom rodzin partyzantów oraz leśnictwa ogrodzono płotem. Dziś cmentarz wyznacza solidne ogrodzenie z ciosów piaskowca ciężkowickiego i metalowych poręczy wspartych na solidnych podporach - kamiennych słupkach. Wejścia na cmentarz chroni metalowa bramka. Na wprost wejścia, pośrodku na ścianie centralnej znajduje się część pomnikowo-memorialna, wykonana z tego samego materiału co ogrodzenie, w kształcie podwyższonego łuku zwień-

czonego kamiennym krzyżem, na którym znajdują się dwie tablice z napisami.

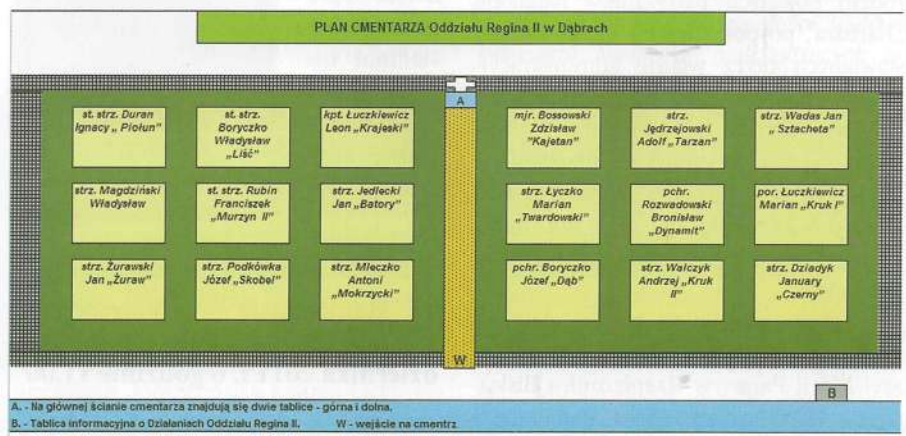
**Tablica górna:** *Partyzantom Armii Krajowej Oddz. Regina II poległym 17 X 1944 w walce z hitlerowskim najeźdźcą o wolność Ojczyzny mjr Bossowski Zdzisław „Kajetan”, kpt. Łuczkiwicz Leon „Krajewski”, por. Łuczkiwicz Marian „Kruk I”, pchr. Rozwadowski Bronisław „Dynamit”, pchr. Boryczko Józef „Dąb”, st. strz. Duran Ignacy „Piolun”, st. strz. Boryczko Władysław „Liść”, st. strz. Rubin Franciszek „Murzyn II”, strz. Dziadyk January „Czerny”, strz. Jedlecki Jan „Batory”, strz. Jędrzejowski Adolf „Tarzan”, strz. Magdziński Władysław, strz. Mleczo Antoni „Mokrzycki”, strz. Łyczko Marian „Twardowski”, strz. Podkówa Józef „Skobel”, strz. Wadas Jan „Sztacheta”, strz. Walczyk Andrzej „Kruk II”, strz. Żurawski Jan „Żuraw”. Społeczność Powiatu Gorlickiego.*

**Tablica dolna:** *Partyzantom Armii Krajowej Oddziału Regina II rannym 17 X 44 i straconym w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen pchor. Łuczkiwicz Roman „Rom”, plut. Mendrala Walenty „Baranowski”, st. strz. Horyński Zbigniew „Wilczek”, st. strz. Gajewski Tadeusz „Wilczur”, strz. Gębski Stanisław „Gryf”, strz. Gucwa Rudolf „Baran”, strz. Suchoń Ludwik „Bengal”, strz. Ziółkowski Władysław „Gielda”. Mieszkańcy Gminy Rzepiennik.*

**Mogiły** wyznaczają betonowe nagrobki, u których wezłowie znajdują się betonowe krzyże. Na każdym krzyżu zamocowana jest mosiężna tabliczka z nazwiskiem i imieniem poległego, orłem wojskowym z wpisanym w niego znakiem Polski Walczącej oraz gałązką dębową. Tabliczki zaprojektował Zdzisław Dupukat.

Na zewnątrz cmentarza, po prawej stronie, stoi tablica informacyjna z krótką historią oddziału AK „Regina II”.

**Tablica** znajduje się po prawej stronie wejścia na cmentarz partyzancki. Ta-







blica z inskrypcją: *W lecie 1944 r. na terenie Ziemi Tarnowskiej działał batalion partyzancki „Barbara” 16 pp A.K. w skład batalionu wchodziła 3 komp. „Regina”. Po bitwie pod Jamną /25 IX 1944/ została podzielona na dwa samodzielne oddziały. Oddział „Regina II” dowodzony przez por. Z. Bosowskiego ps. „Kajetan” został o świcie 17 X 1944 zdradziecko osaczony w stodole w Dąbrach. W bitwie poległo 18 żołnierzy a 9 zginęło w Gross-Rosen. 17 X 1977.*

Jest wykonana z blachy i przymocowana do drewnianego słupa zamocowanego w metalowych szynach betonowej podstawy.

Krzyż upamiętniający pierwotne miejsce pochówku żołnierzy oddziału „Regina II” o wysokości około 1,8 m wykonał drużynowy 13 Drużyny Harcerzy z Tarnowa, phm. Zdzisław Wiśniewski. Metalowa podstawa osadzona w betonowej stopie symbolizuje pień ściętej brzozy, z której wyrasta biały krzyż. Na krzyżu znajduje się mała metalowa tablica z inskrypcją: *Miejsce pierwotnego pochówku partyzantów oddziału „Regina II” z batalionu „Barbara” 16 pułku Armii Krajowej. Po lewej stronie tablicy znajduje się orzeł ze znakiem Polski Walczącej. W marcu 1945 roku staraniem rodzin poległych partyzantów batalionu „Barbara”, po pokonaniu wielu przeszkód stawianych przez władze administracyjne PRL, doczesne szczątki bohaterkich żołnierzy zostały ekshumowane z miejsca pierwszego pochówku i przeniesione na obecny cmentarz. Do krzyża prowadzi leśna dróżka, około 250 m w dół. Krzyż znajduje się w lesie po przeciwnej stronie cmentarza.*

Tablica pamiątkowa w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Rzepienniku Biskupim znajduje się po prawej stronie, przy

filarze, nad konfesjonalem. Umieszczony na mosiężnej tablicy napis głosi: *Wolnego ludu krew zanieś przed Boga Tron... Ku wiecznej pamięci 18 żołnierzy partyzantów batalionu Barbara 16 pułku piechoty Armii Krajowej, którzy w czasie akcji „Burza” w walce o wolną Polskę oddali swe młode życie w Dąbrach dnia 17 X 1944 roku i tych, którzy zostali straceni w obozie w Gross-Rosen. Towarzysze Broni.*



W centrum górnej części tablicy widoczny jest orzeł w koronie z wpisanym weń wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i znakiem Polski Walczącej. Odślonięcie tablicy było możliwe dzięki staraniom ppłk. w st. spocz. dr. Jerzego Perktiewicza ps. „Drzazga”, żołnierza oddziału „Regina II”, Alicji Szymiczek „Joanna-Ala” sanitariuszki batalionu oraz kpt. ks. Stanisława Pyciora ps. „Gruda”, kapelana batalionu „Barbara”.

Tablica pamiątkowa poświęcona Leonowi, Marianowi i Romanowi Łuczkiwiczom „ojcu i dwóm synom” ciężkowiczom, harcerzom, żołnierzom oddziału „Regina II” poległym w Dąbrach umieszczona jest na narożniku gimnazjum w Ciężkowicach.

W s r ó d poległych 17 października 1944 roku żołnierzy oddziału „Regina II” było siedmiu harcerzy. Oddali życie, pełniąc służbę Bogu, Polsce i bliźnim.



[www.batalionakbarbara.pl](http://www.batalionakbarbara.pl)

**Manifestacja patriotyczna w Dąbrach odbędzie się 16 października 2011 r. o godzinie 11.00**

## Tragedia w Dąbrach widziana oczami dziecka

Latem 1944 roku wszyscy w Rzepienniku obawialiśmy się działań wojennych. Panowała atmosfera grozy. Wojska rosyjskie dotarły w sierpniu do Jasła. Rosyjskie samoloty starały się zniszczyć rafinerie i zbiorniki paliwa w rejonie Gorlic. Odbływały się naloty bombowe na Jedlicze, a czarne słupy dymu z palących się cystern widoczne były z daleka. Niemcy budowali szybko umocnienia ziemne, czyli okopy (zwane w Rzepienniku dekonkami) na wzgórzach za Ciężkowicami, Gromnikiem i Chojnikiem. Kopano setki kilometrów głębokich rowów, budowano schrony ziemne i szykowano stanowisko pod armaty, moździerz i ciężkie karabiny maszynowe. Bywało, że zamożniejszy gospodarz, który miał w obejściu utwardzony plac pod kariat, musiał go udostępnić pod armatę. Z każdego domu wyznaczano codziennie mężczyzn do pracy przy budowie umocnień ziemnych. W odległości 200 m od naszej stodoły zbudowano wieżę obserwacyjną dla dowodzenia ogniem. Wyglądało na to, że Rzepiennik i okolice staną się terenem ciężkich starć zbrojnych.

Pewnego wrześniowego dnia, wcześniej rano, moja Mama poszła doić krowy, a mnie kazała pilnować mleka w trzylitrowym garnku, by nie wykapało. Aby gotujące się mleko nie zaskoczyło mnie, uchyliłem nieco pokrywkę opierając ją na skraju garnka. Właśnie w tym czasie nadleciały rosyjskie samoloty kierując się nad Gorlice. Niemcy walili do nich regularnie z działek przeciwlotniczych, lecz bezskutecznie. Łup, łup, łup – łup, łup, łup i tak bez końca. Na niebie rozwijały się białe, okrągłe chmurki od rozrywających się pocisków. Powietrze wibrowało, co najbardziej odczuwalne było w brzuchu. Przy każdym wybuchu pokrywka na garnku podskakiwała i zsuwała się z garnka. Wreszcie spadła z łoskotem na kamienną posadzkę w kuchni wraz z samolotem, który zwałił się gdzieś za Gorlicami ciągnąc za sobą czarną smugę dymu. Z tych rozbitych samolotów odlewano wkrótce po wojnie bardzo trwałe aluminiowe garnki, które kupowaliśmy w Ciężkowicach.

17 października był ciepły, słoneczny dzień. Rano nie było nawet zimnej rosy, która jesienią szczypała nas w stopy gdy biegaliśmy i pasaliśmy krowy na bosaka. W domu było nas sześcioro w wieku od roku do 12 lat; Bogdan, Zosia, Basia, Gustek, Jurek i najstarsza Bogusia. Ja chodziłem do III klasy w Rzepienniku Strzyżewskim, Jurek do IV. Oprócz szkoły głównym naszym zadaniem było pasienie krow. Wcześniej rano zwykle pasłem ja, bo najłatwiej było mnie obudzić. Jednak tego dnia Mama wysłała mnie do lasu po jodłowe gałązki na „pomietko”. W owych czasach szczotka do zamiatania domu nie była znana. Dom zamiatało się pomietkiem zrobionym z gałązek jodłowych, a podwórko miotłą z gałązek brzozy. Pobiegłem do lasu, który był nie dalej jak 300 m



od domu, gdyż mieszkaliśmy przy drodze prowadzącej z Rzepiennika do Ciężkowic. Tutaj gałązek jodłowych nie brakowało. Ale skusiło mnie, aby poszukać rydzów, które lubiły pojawiać się w październiku. Ruszyłem na przód w kierunku Dąbrów. Pierwszy, nie wielki las należał do p. Nalepków. Następny do p. Sopalów, a ten łączył się z lasem zwanym Dąbrami, który przed wojną należał do Żyda, prawdopodobnie do Abrama. Las Dąbry oddzielała tak zwana Wielka Paryja. Ta zatrzymała mnie, bo nie chciałem jej forsować. Wtedy usłyszałem wystrzał karabinowy. Zdrętwiałem, gdyż nie mogłem zlokalizować miejsca wystrzału. Pędem pobiegłem do domu ściskając w ręce jodłowe gałązki na pomietko. Nim wyostałem się na skraj lasu w pobliżu domu rozszczękały się karabiny maszynowe w Dąbrach i słychać było głuchoe wybuchy granatów. Tata wybiegł mi naprzeciw z domu i zapędził nas wszystkich do komory, gdzie okien nie było. Prawdę mówiąc nie wiele nam zagrażało, lecz niektóre kule przelatywały nad lasem i ścinały liście na wysokim dębie koło domu. Bitwa w Dąbrach trwała chyba nie więcej niż pół godziny, toteż wkrótce zobaczyliśmy potężny dym z palących się zabudowań p. Bernasiów. Nic nie wiedzieliśmy co zaszło w Dąbrach przy drodze prowadzącej przez las, lecz przypuszczaliśmy, że była to bitwa partyzantów z Niemcami. Sąsiadka Gąsiorowa miała tam krewniaków i pole z ziemniakami. Zabrała motykę, koszyk i poszła na zwiady mając mocne alibi, że potrzebuje ziemniaków na obiad. Wróciła po godzinie z wiadomością, że dom i stodoła spalone, ludzie wystraszeni, pełno Niemców i że „wszystkich kule wystrzelały”. To ostatnie zdanie zrobiło wstrząsające wrażenie na nas wszystkich. Pacyfikacja! Prawdopodobnie rozstrzelują mężczyzn, kobiety i dzieci wyganiają z domów, domy palą. Gospodarstw pod Dąbrami było około 20. Chłopi skrzyknęli się, wzięli łopaty i poszli do Bogoniowic kopać umocnienia u Niemców. Był to sposób by uratować życie. Nie długo tam pracowali. O jedenastej przyszedł komunikat; - Dąbry się palą. -Wszyscy z Dąbrów do domu -. To był dla nich ostatni gwóźdź do trumny. Gdy wyszli z lasu Rakutowa zobaczyli, że nic złego się nie dzieje. Komunikat był nie precyzyjny. Spalił się tylko jeden dom i stodoła. Również błędny był lub źle zrozumiały przekaz od sąsiadki, która roztrzęsiona powiedziała że „wszystkie kury wystrzelały”. Dokładnie. Niemcy wystrzelali wszystkie kury w domach przylegających do miejsca tragedii i zabrali ze sobą.

Szczegółowe wiadomości o bitwie i tragicznym losie partyzantów otrzymaliśmy po południu, gdy wrócili mężczyźni po pochowaniu zmarłych partyzantów we wspólnej mogile. Zagadkowy był fakt, że nikt z rodzin udzielających noclegu partyzantom nie został rozstrzelany. Trzeba było czekać 40 lat na wyjaśnienie tej zagadki.

prof. Augustyn Mika



## Ocalony

Mały, stary budynek – szkoła, nie mieszcząca wszystkich dzieci chętnych do nauki. Tutaj, w Olszynach, pierwszego września 1937 roku, swoją pracę pedagogiczną rozpoczął Wojciech Wiktor

i - jak się potem okazało - z miejscem tym związał się całym sercem.

Urodził się 13 IV 1913 r. w ubogiej rodzinie chłopskiej w Falkowej. Uczył się w słynnej niegdyś nowosądeckiej szkole im. Adama Mickiewicza. Zauważył go tam jeden z nauczycieli i załatwił mu przyjęcie do Seminarium Nauczycielskiego w Starym Sączu, gdzie w 1934r. Wojciech uzyskał dyplom nauczyciela. W 1929 roku wraz z przyjaciółmi założył w Falkowej Czytelnię i Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL). Ofiarą pracą zwrócił na siebie uwagę władz Związku Okręgowego Koła TSL w Nowym Sączu, którego prezes, mgr inż. Walenty Cyło, zatrudnił Wiktora w nowo zorganizowanej przez TSL szkole w Hucie Kempskiej (leżącej na styku powiatu jasielskiego z niegdysiejszą Czechosłowacją). Wojciech pracował tam do 1937 roku, kiedy to został przeniesiony do szkoły w Olszynach. W międzyczasie związał się z ZHP, a zaszczepionym wtedy ideałom harcerskim pozostał wierny do końca życia.

W październiku 1939r., w odpowiedzi na zarządzenie Generalnego Gubernatora Hansa Franka likwidującym szkolnictwo na poziomie średnim i wyższym, a powszechne skracające o przedmioty takie jak język polski czy historia, Wiktor postanowił wydać okupantowi osobistą wojnę. W porozumieniu z pozostałymi nauczycielami w olszyniejskiej szkole wprowadził konspiracyjną naukę. Książki i pomoce naukowe powędrowały do skrytek, ale z taką samą częstotliwością jak wcześniej nadal pojawiały się na pulpitych uczniów. Nic więc dziwnego, że szybko zakiełkował w Wiktorze pomysł stworzenia tajnego gimnazjum. Zadanie to w znacznej mierze ułatwiła mu przychylność mieszkańców wioski, którzy przyjmowali uczącą się na tajnych kompletach młodzież pod swój dach. Do Olszyn w tych latach napłynęło liczne grono wysiedleńców z ziem przyłączonych do Rzeszy, uchodźców z Kresów, uciekinierów z NKWD-owskich zasadzek lub wywózek na Sybir. Wśród nich znajdowało się wielu nauczycieli gimnazjalnych, którzy zasilili szeregi kadry nauczycieli konspiracyjnych. W zespołach

tajnego nauczania brało udział kilkanaście osób, przerabiając materiał w granicach od I do IV klasy gimnazjalnej. Do tak zwanych „małych matur” jednak nie doszło...

Latem 1940r. Wiktorowi udało się nawiązać kontakt z przybyłym z Budapesztu oficerem, mającym za zadanie stworzyć w Polsce komórki Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW). Złożywszy przysięgę, Wiktor przyjął funkcję komendanta komórki gromadzkiej, szybko utworzył zespół i rozpoczął działalność. W 1942r. TOW stała się integralną komórką AK. Wiktorowy zespół stał się częścią placówki „Sabina” z siedzibą w sąsiednich Szerzynch (wtedy powiat jasielski).

Wojciech należał do ludowców z kręgu Witosa. W obliczu wojny nie uznawał podziałów klasowych i politycznych. Zaniepokojony rozbieżnościami społecznymi (część olszyniejskich pod wpływem agitacji komunistów była wrogo nastawiona do żołnierzy AK) skontaktował się z mieszczącą się w Ciężkowicach placówką Armii Krajowej. *Obarczony licznymi obowiązkami, zamieszany w dziesiątki nielegalnych spraw - wpadł wreszcie Wojtek w octy wrogiego wywiadu. A gdy osaczenie zaczęło się zagęszczać - musiał się Wiktor ukrywać u przyjaciół w Olszynach, a od sierpnia 1944 r. „zamieszkał w leśnych koszarach” jako żołnierz kompanii „Regina II” w I batalionie 16. pp AK „Dzieci Tarnowskich”, na stanowisku strzelca z cenzusem, pod pseudonimem „Skalka” – czytamy w artykule Józefa Bieńka. W szeregach „Reginy” rozegrała się jego bojowa historia.*

Jako żołnierz AK Wojciech uczestniczył w wielu akcjach zbrojnych i dywersyjnych. 17 X 1944r. był w Dąbrach, kiedy to miała miejsce dramatyczna walka o życie żołnierzy z batalionu AK „Regina II”. Obóz zaatakowali Niemcy. Z oddziału liczącego 29 ludzi poległo 18 partyzantów, a 10 dostało się do niewoli. Ocalał jedynie ciężko ranny żołnierz – strzelec „Skalka”. Stanisław Derus w książce pt. „Szlak partyzantów” pisze: *Strz. „Skalka” Wojciech Wiktor po wyskoczeniu ze stodoły zobaczył w odległości 30-40 m kilkunastu Niemców, podchodzących tyralierą do stodoły od strony południowo-wschodniej. Otwiera do nich ogień. Część wycofuje się do lasu, a część ukrywa za piwnicą, skąd nadal prowadzą silny ogień. „Skalka” – widząc beznadziejność sytuacji zaczyna wycofywać się w kierunku piwnicy Gomulki, gdzie była najbardziej ostrzeliwana droga i skąd było najbliżej do lasu. Kiedy czołgając się przebył kilka metrów, Niemcy rzucili weń granatem. Huk, dym i krew z rozbitej szczęki. Ranny „Skalka” porzuca ciężący mu plecak i karabin i czołga się dalej*



w kierunku północno-wschodnim. Podrywa się i chowa za piwnice, dającą mu osłonę przed ogniem z zachodniej flanki.

Stąd widział już po raz ostatni swoich kompanów z drużyny, w tym umierającego właśnie ppor. „Krajewskiego” Leona Łuczkiwicza. W fetorze walki Wiktor został trafiony w plecy i tylko cudem udało mu się doczołgać do lasu. Tutaj ostatkiem sił, zrywając z siebie koszulę, zrobił sobie prowizoryczny opatrunek podtrzymujący szczękę, po czym stracił przytomność. Leżał w patykach i Niemcy myśleli, że nie żyje, bo cały był we krwi - przypomina sobie pani Alfreda Ryndak z Olszyn. Znaleźli go okoliczni mieszkańcy i w przebraniu kobiecym przetransportowali do gorlickiego szpitala. Szczęściem trafił tu na konspiracyjnych kolegów: Jezierskiego, Rybickiego i Stiebera - lekarzy, którzy umieścili go na oddziale zakaźnym i przez cztery miesiące otaczali troskliwą opieką. *Ja pamiętam tego nauczyciela co był ranny (on tu przyjeżdżał czasem). Pamiętam. Zaopatrzył go lekarz i zawiozła się go do szpitala, mimo obaw, bo to przecież partyzant był – wspominał niegdyś śp. ks. Stanisław Krzemień. W szpitalu odwiedzała Wiktora jego dawna, mieszkająca w Olszynie uczennica Basia. Znajomość ta podtrzymywała na duchu chorego w chwilach wątplenia i z czasem przerosła się w wielkie uczucie.*

W maju 1945 roku Wojciech związał się z PSL i wyjechał na Ziemię Odzyskaną „budować Polskę”. W Karpaczu otrzymał posadę kierownika szkoły, jednak w oczekiwaniu na rozpoczęcie roku szkolnego postanowił powrócić do Olszyn. Po drodze, w Katowicach, poznał propagatora narodzonej w Danii ideologii Uniwersytetów Ludowych, Henryka Hahna. Z radością przyjął złożoną przez niego propozycję pracy w tworzącym się właśnie Uniwersytecie Ludowym w Więszycach. Powróciwszy do Olszyn, ożenił się z Basią. *Ze względu na to, że rany odniesione podczas walki w Dąbrach bardzo oszpeciły Wiktora, Stefania odradzała córce to małżeństwo – mówi pani Janina Malinowska z Olszyn. Jednak uczucia wzięły górę i oboje, już jako małżeństwo, wyjechali na Opolszczyznę, gdzie Barbara zdała maturę, ukończyła Studium Nauczycielskie, a także urodziła pięcioro dzieci: Jacka, Jerzego, Annę, Włodzimierza i Marka. Jako wykształceni pedagogicy Basia i Wojciech, z przerwami pracowali aż do emerytury na Uniwersytecie Ludowym w Więszycach. Wiktor nadal bardzo ochoczo angażował się w politykę społeczną. Przez wiele lat był prezesem, a później sekretarzem w miejscowym zarządzie Koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, działał też w związkach kombatanckich,*



Wojciech Wiktor z kl. VI - 1938 r. (fot. Janina Rapała „Parafia i Kościół w Olszynie”)

w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej - wszędzie pełniąc rolę inicjatora lub przywódcy. W latach osiemdziesiątych, kiedy pojawiły się ruchy społeczne związane z „Solidarnością”, Wiktor z miejsca wszedł w jej szereg jako organizator i koordynator nowopowstałych ogniw. W 1986 roku, w wieku 73 lat objął stanowisko instruktora w Gminnym Komitecie ZSL, jednak nadwreżone wysiłkiem zdrowie zaczęło słabnąć, co z kolei „obudziło” partyzanckie rany.

Wojciech Wiktor zmarł 9 grudnia 1996r. w wieku 87 lat, kilka miesięcy po

uroczystościach z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego.

*W ubiegłym roku syn Wiktorów odwiedził rodzinne miejsca rodziców w Olszynie, a także grób wujka Stanisława (brata matki) w Nowym Sączu – relacjonuje pani Wiktoria Gogola, mieszkająca w Olszynie. Nie ma do kogo tu wracać – dodaje mieszkający w sąsiedztwie pan Sterkowicz. W miejscu rodzinnego domu Barbary, stoi dziś nowy dom, tylko Dąbry pozostają trwałym łącznikiem Wiktorów z historią tamtych dni.*

Anna Roman

## Z wizytą w Żabnie



3 - 4 września w Żabnie odbyły się Dni Powiatu Tarnowskiego, podczas których możliwość zaprezentowania się miało 16 gmin, wchodzących w skład powiatu. Na scenie Gminę Rzepiennik Strzyżewski reprezentował zespół folklorystyczny „Turzań”. Stoisko promocyjne przygotował i prezentował gminny ośrodek kultury. Oprócz oficjalnych gadżetów reklamowych gminy

znaleźć można było ekspozycję z Izby Regionalnej „Zapiecek”, rzepiennickie wydawnictwa i prasę, płyty chóru „Marianus” i zespołu „Rzepioki”. Szczególnym zainteresowaniem dzieci cieszyły się lalki z teatryku dziecięcego „Skrzat”, dorośli zaś podziwiali rzeźby i obrazy naszych miejscowych twórców. Smakosze wiejskiego jadła mogli skosztować chleba ze smalcem, a panie nabyć ręcznie wykonaną biżuterię.





## Realizacja Projektu POKL „Praca Twoją Szansą” realizowanego przez Gminę Rzepiennik Strzyżewski / Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w roku 2011



Od początku roku 2011 Gmina Rzepiennik Strzyżewski wraz z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej prowadzą projekt pt. „Praca Twoją Szansą”, który oparty jest na zasadach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Jest to projekt realizowany częściowo ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, częściowo natomiast ze środków własnych gminy. Celem głównym projektu jest zaktywizowanie grupy osób bezrobotnych, nieaktywnych zawodowo, które jednocześnie są zagrożone wykluczeniem społecznym.

W bieżącym roku, w ramach spotkań w/w projekcie, uczestniczy 21 osób, z czego 11 stanowi młodzież po piętnastym roku życia. Zajęcia odbywają się według następujących modułów:

- wzmocnienie kompetencji na rynku pracy

- rozwój predyspozycji własnych
- warsztaty kondycji psychofizycznej.

Grupa osób dorosłych odbyła kurs z zakresu obsługi kasy fiskalnej oraz podstaw obsługi komputera. Natomiast grupa młodzieży trenowała formy aktywnego spędzania czasu wolnego, ponadto odbyła szereg zajęć z ekspertem ds. wykluczenia społecznego młodzieży. Dodatkowo wszyscy uczestnicy uczyli się przygotowywać dokumenty aplikacyjne oraz przygotowywali się do przeprowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej.

Udział w projekcie miał na celu podwyższyć status społeczny i zawodowy uczestników poprzez przygotowanie ich do ponownego wejścia na rynek pracy. Ponadto każdy beneficjent miał możliwość skorzystania z porady psychologa i doradcy zawodowego, co w przyszłości może wpłynąć korzystnie na możliwość podjęcia zatrudnienia.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej po raz trzeci prowadzi projekt w ramach POKL.

W roku obecnym, o udział w nim starało się dwukrotnie więcej osób aniżeli w roku poprzednim. Świadczy to, że projekt jest bardzo trafnie wy-



celowany w potrzeby beneficjentów, a udział w nim zwiększa szansę na wyjście z trudnej sytuacji, w której niejednokrotnie znajdują się klienci GOPS. Pomimo tego, że realizacja projektu w roku 2011 nie została jeszcze zakończona, to na podstawie informacji z poprzednich lat, stwierdzić można, że przynosi on wymierne efekty i jest dobrą formą pomocy osobom najbardziej zagrożonym wykluczeniem społecznym.



## Dożynki wiejskie w Olszynch

W dniu 14 sierpnia 2011r. w Olszynch odbyły się dożynki wiejskie. W uroczystej procesji pod przewodnictwem księdza proboszcza Dariusza Nawalańca grupa wieńcowa przeszła spod remizy OSP do kościoła parafialnego, gdzie odprawiono mszę świętą w podziękowaniu za zebrane plony. Starostami tegorocznych dożynek byli Bernadeta i Zbigniew

Dziuban. Razem z dziećmi złożyli w darze ofiarnym chleb i kosz z owocami. W czasie uroczystości grupie wieńcowej towarzyszyła orkiestra strażacka z Szerzyn.

Mieszkańcy Olszyn dziękują panu sołtysowi Teofilowi Bąkowi i jego żonie Zdzisławie za zorganizowanie tej uroczystości.



2011/8/14



## Dożynki wiejskie w Rzepienniku Suchym

Zgodnie z tradycją w pierwszą niedzielę września w Rzepienniku Suchym odbyły się dożynki wiejskie. W tym roku starostami byli Katarzyna Duraj i Mieczysław Pocięcha, reprezentanci przysiółka Taborka. Świętowanie roz-



poczęło się uroczystą mszą św. w kościele parafialnym, następnie w korowodzie prowadzonym przez nowy samochód strażacki grupa dożynekowa udała się do domu ludowego, gdzie odbyło się spotkanie okolicznościowe, na którym gościliśmy m.in.: wójta Kazimierza Fudalę, sekretarza Mariana Słowika, przewodniczącego rady gminy Aleksego Wołkowicza, dyrektorki



szkół Jadwigę Rybę i Zofię Małopolską, księży oraz radnych RG. Na scenie na boisku szkolnym pojawili się aktorzy z częstochowskiego teatru „MAŁGO”, którzy do wspólnej zabawy zachęcali dzieci i dorosłych w programach: „Właśnie leci show dla dzieci” i „Radosna biesiada”. Wieczorem do tańca przygrywał zespół DeMOLL. Nie zabrakło tradycyjnej loterii fantowej i atrakcji plenerowych dla najmłodszych.

### „Przekraczamy bariery - trzech Kozaków, dwa rowery”

To nie miała być przyjemna i miła wyprawa. Trasa nie była łatwa (duże wysokości, pustynie, wulkany), a i warunki klimatyczne nie zapowiadały się dobrze (wiatry, śniegi, niskie temperatury). Jednak to, co spotkało ich na miejscu przeszło wszelkie oczekiwania. (...) Zachęcony ostatnią wyprawą po pustyni Gobi Karol Kleszyk postanowił podnieść poprzeczkę – jako cel następnej wyprawy wyznaczył liczący ponad 6 tys. metrów wysokości południowoamerykański wulkan Aucanquilcha i najbardziej suchą pustynię świata - Atacama. – *Chciałem teraz pojechać w góry, najlepiej w Andy i poczuć trochę wysokości. Zupełnie inaczej jeździ się po 5-6-tysięcznikach, a inaczej po nizinach. Chciałem też pojechać tam w zimie, żeby wyprawa była trudniejsza* – mówi Karol. W wyjeździe towarzyszył mu Paweł Król, niewidomy student II roku filologii hiszpańskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Paweł od kilku lat trenuje sztuki walki - karate tradycyjne, brazylijskie jiu-jitsu i judo. Dzięki intensywnym codziennym treningom wypracował dobrą wytrzymałość kondycyjną. Z Karolem znają się właśnie ze współ-

nych treningów karate. Trzecim uczestnikiem wyprawy był Szymon Świrta, student VI roku wydziału lekarskiego Collegium Medicum UJ. Rok spędził w Santiago de Compostela w Hiszpanii, dzięki czemu mówi po hiszpańsku. Ukończył też kurs pierwszej pomocy. Podczas wyprawy miał pełnić funkcję pomocy medycznej i tłumacza. Karol Kleszyk i Paweł Król poruszają się mieli wspólnie na tandemie, a Szymon Świrta miał jechać na rowerze górskim.

Po wyznaczeniu celu i skompletowaniu ekipy Karol przystąpił do części logistycznej. – *Zacząłem zbierać pieniądze. Przygotowałem prezentację i odwiedzałem rozmaite poważne firmy prosząc o sponsoring. Jako pierwsza, i to od razu, odpowiedziała nam Fundacja „Mimo wszystko” pani Anny Dymnej. Dostaliśmy stamtąd specjalny tandem wysokiej klasy (Lapierre Tandem X2Team), kosztujący 7,5 tys. zł i przeznaczony do jazdy górskiej. Głównym sponsorem była Fundacja Tacy Sami. Pomógł nam też Alpinus, który przekazał ubrania wysokogórskie za kilkanaście tysięcy złotych. Wsparcie przyszło też od pięciu innych firm, które dały pieniądze* – mówi Karol. *Sponsorami byli: GPS.PL, Clico,*

*Nestle, Fundacja Labrador.* Gdy otrzymali rower, rozpoczęli z Pawłem intensywne treningi. Najpierw pokonywali niewielkie dystanse, potem stopniowo zwiększali odległości. Trenował także Szymon, który nie miał dużego doświadczenia rowerowego. – *Przycisnąłem go do intensywnych treningów przez pół roku. Wziąłem go parę razy na trasę Kraków, Rabka, Mszana, taka pętla po 150 km, w dodatku w zimie żeby nabrał kondycji* – mówi Karol.

Pierwszy problem pojawił się przed wylotem – transport rowerów. Poskładany sprzęt musieli wcześniej wysłać do Boliwii w 50-kilogramowej paczce, bo żadna z linii lotniczych nie chciała ich zabrać. Koła wieźli w podręcznym bagażu. 13 lipca tego roku cała trójka wyleciała z Warszawy do boliwijskiego La Paz – *Na miejscu urzędnicy chcieli nam naliczyć cło. Wartość dwóch rowerów i przyczepkę wynosiła 19 tys. zł, a boliwijscy celnicy obliczyli, że cło wyniesie w przeliczeniu na złotówki 6 tys. zł. Musieliśmy ich prosić, przekonywać, kombinować. Wreszcie daliśmy łapówkę i jakoś się udało* – opowiada Karol. W La Paz spędzili jedenaście dni u zaprzyjaźnionego misjonarza. Postój potrzebny był do aklimatyzacji, a jak bardzo po-



trzebny okazało się w praktyce. – Na początku uznałem, że dwa dni wystarczy i że możemy ruszać. Niestety, szybko dostaliśmy potwornych zawrotów głowy, wymiotów i problemów z koncentracją. O jeździe nie było mowy. Dwa dni dochodziliśmy do siebie – opowiada Karol. Wyruszyli dopiero po tygodniu odpoczynku. Autobusem dojechali na południe Boliwii do miejscowości Uyuni, gdzie skęcili rowery i pojechali w kierunku granicy z Chile. Niestety, piątego dnia Paweł Król zaczął odczuwać silny ból w lewym kolanie. Nazajutrz współpracy odmówiło prawe kolano, tak że nie był w stanie pedałowac. Cały wysiłek napędzania tandemu i ciągnięcia przypiętej do niego przyczepki z ekwipunkiem spadł na Karola. W dodatku po przekroczeniu granicy z Chile (na granicy musieli wyrzucić dwa worki liści koki, które kupili, a które miały im ułatwić funkcjonowanie na dużych wysokościach) dopadła ich burza z potwornie silnym wiatrem. – Wiatr był tak porywisty, że przewracał ludzi, żaden pies nie miał prawa pojawić się na ulicy, bo był porywany przez wiatr, podobnie małe dzieci. Ja jednak postanowiłem, że mimo takich warunków zaatakujemy nasz główny cel – górę Aucanquilcha. Ruszyliśmy

więc naprzód. Niestety, w pewnym momencie dotarliśmy do strefy śniegu i nawet prowadzenie rowerów stało się niemożliwe. Schowaliśmy je więc między skałami i przysypaliśmy śniegiem, a potem ruszyliśmy na szczyt. Okazało się jednak, że wiatr jest tak duży, a warunki tak trudne, że na wysokości 4800 m zrezygnowaliśmy z podejścia i wróciliśmy do bazy. Morale ekipy mocno upadło – opowiada Karol. Zjeżdżając z góry mieli wypadek na lodzie, na szczęście niegroźny.

Po nieudanym ataku na Aucanquilchę, gdy jechali w kierunku pustyni Atacama, uśmiechnęło się do nich szczęście: pojawił się samochód ciężarowy, a kierowca pozwolił im załadować się do środka. Podróż samochodem pozwoliła odpocząć, zregenerować siły i nabrać optymizmu. Atacamę przejechali szybko i sprawnie w ciągu dwóch dni. Pustynia była kamienista, ale wytyczono po niej sporo żwirowych a nawet asfaltowych dróg, tak więc jazda nie sprawiała kłopotu. – Za pustynią dostaliśmy informację, że na granicy boliwijsko-argentyńskiej spadły 2 metry śniegu

i warunki jazdy są bardzo trudne. W dodatku czekało nas tam 3 tys. metrów przewyższenia. Nawiązaliśmy, więc znajomość z pewnym kierowcą TIR-a, niejakim Poyo (czyli Kurczakiem), który zgodził się nas podwieźć. Niestety Poyo okazał się być niestownym gościem. Umówiliśmy się z nim o 3 rano w określonym miejscu na drodze, ale jego nie było... Wszystkie inne TIR-y odjechały, a my zostaliśmy sami wściekli na środku pustyni. Szymek powiedział wtedy: – Gońmy go, na pewno jedzie w kierunku granicy! Wsiadliśmy więc na rowery i ruszyliśmy naprzód. Po drodze miałem wywrotkę i skaleczyłem się w rękę, ale po jakimś czasie dogonił nas wolno jadący TIR-a Poyo. Poyo zaczął się wtedy wymawiać, że nie może nas wszystkich zabrać, bo policja wystawi mu mandat i po prostu zamknął nam drzwi przed nosem



i ruszył. Ale że jechał jakieś 30 na godzinę to posuwaliśmy się za nim, waliliśmy rękami w przyczepę i krzyczeliśmy. Wreszcie facet nie wytrzymał, stanął i pozwolił się nam załadować, acz pod warunkiem, że zapłacimy 500 dolarów – śmieje się Karol. Poyo dowiózł ich do granicy, tam wysadził obiecując, że będzie na nich czekał po drugiej stronie. Chłopcy z pełną świadomością fałszywości obietnicy pokiwali głowami, wsiadli na rowery i ruszyli do Argentyny wzbudzając podziw tamtejszych strażników granicznych i celników, którzy pierwszy raz widzieli podróżnych na rowerach w tej okolicy. – Jakież było nasze zdziwienie, gdy już w Argentynie, po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów, ktoś za nami zaczął trąbić. Okazało się, że to Poyo! – śmieje się Karol. W jego ciężarówce dojechali pod samą granicę boliwijską. Tam rowerami i busami dotarli do Uyuni, z którego wyruszyli miesiąc wcześniej. W Uyuni zaopatrzyliśmy Pawła w pieniądze i wystaliśmy go samego autobusem do La Paz, do wspomnianego znajomego zakonnika. Dotarł tam bez pro-

blemów. Sami natomiast zaatakowaliśmy Pustynię Solną – wielką, 300-kilometrową przestrzeń, czasem ubitą i twardą jak beton, a czasem miękką i z kałużami wody. Zdobyliśmy też pobliski wulkan o wysokości 5300 metrów, a następnie wróciliśmy do La Paz – opowiada Karol. Na sam koniec wyprawy, już we trójkę, podjęli ostatnią próbę zaliczenia jakiegoś poważnego szczytu. Wybrali skalistą, ośnieżoną górę o wysokości 6088 m n.p.m. Wynajęli prawdziwy sprzęt alpinistyczny, raki, liny, czekany. Paweł wraz z miejscowym przewodnikiem wdrapał się na wysokość 5800 m, jednak z powodu ciągłej kontuzji kolana nie wspiął się dalej. Karol i Szymek natomiast, w śniegu, mrozie, ślizgając się na lodzie, w bardzo rozrzedzonym powietrzu, weszli na sam szczyt. Wejście i zejście zajęło im dwa dni. Po zdobyciu góry wrócili do La Paz, a stamtąd samolotem odlecieli do kraju.

To tylko niektóre przygody, jakie chłopcy przeżyli w Ameryce Południowej. Były jeszcze awarie rowerów, zatrucie pokarmowe, Karol podczas wspinaczki odmroził trzy palce, a Paweł spalił sobie w ognisku but i skarpetkę, resztę wyprawy spędzając z nogą owiniętą szmatami i zalepioną taśmą klejącą – Było fajnie, ale było też hardkorowo. W porównaniu z tym wyprawa na Gobi była spacerkiem. Paweł do dziś leczy kolana i powiedział, że to była jego ostatnia wyprawa, a już na pewno ostatnia w moim towarzystwie. Ale myślę, że było warto. Mimo wszystko pokazaliśmy ludziom, że niewidomy człowiek może przekraczać własne bariery i wspinać się na wyżyny możliwości – mówi Karol.

Po podróży w Andy z Karolem skontaktowała się fundacja „Bariera”, proponując mu pokierowanie wyprawą, w której wzięłaby udział niepełnosprawna dziewczyna z Krakowa na wózku inwalidzkim. – Będziemy chcieli wjechać z nią na jakiś większy szczyt, w Alpach, Hiszpanii używając do tego specjalnego roweru napędzanego rękami – handbike’u. Wiem, że nie będzie to łatwe, dziewczyna jest sparaliżowana, ale na pewno chcemy to zrobić – mówi z naciskiem Karol. A co do własnych planów, to kiedyś chciałby na rowerze pojechać do Nepalu.

Paweł Stachnik



## Pożegnanie

10 września br. pożegnaliśmy śp. Ryszarda Bryndalę, wieloletniego skrzypka rzepiennickiej kapeli. Miał 72 lata. Całe życie spędził pracując na 5 ha gospodarstwie rolnym, które otrzymał od rodziców. Był stolarzem samoukiem, pracował we własnym warsztacie stolarskim. Razem z żoną wychowali 2 synów i córkę - w tym roku obchodzili jubileusz 44-lecia pożycia małżeńskiego. Jako członek kapeli ludowej „Rzepianie” aktywnie wspierał jej działalność. Zawsze uśmiechnięty, służył życzliwą radą i pomocą.

Szczerze kondolencje składamy żonie zmarłego pani Marii, ich Dzieciom i Rodzinie.



Folklorystyczny zespół „Rzepianie”. Na skrzypkach gra śp. Ryszard Bryndal

## Zespół Szkół Publicznych w Olszynch



PROGRAM  
REGIONALNY  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Małopolska



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



Dobiegają końca prace budowlane związane z inwestycją pn. „Rozwój infrastruktury sportowo-edukacyjnej poprzez dobudowę sali gimnastycznej oraz przebudowę Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Olszynch, etapy II – IV”. Realizacja zadania dofinansowana jest ze środków Unii Europejskiej z dotacji rozwojowej w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, Działanie 6.2 Rozwój obszarów wiejskich, Schemat B – Infrastruktura społeczna, w tym edukacyjna i sportowa.



Korytarz górny



Sala gimnastyczna



Oddział przedszkolny





Gmina Rzepiennik  
Strzyżewski



Trwa realizacja ostatniego etapu „Budowy Sali Widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury, Segment D budynku wielofunkcyjnego w miejscowości Rzepiennik Biskupi”. Realizacja zadania dofinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, Oś 3 „Jakość życia na obszarach wiejskich i różnicowanie gospodarki wiejskiej”, Działanie 313, 322, 323 „Odnowa i rozwój wsi”.

### Mamy środki z funduszy UE na „Odnowę i rozwój wsi”

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim z/s w Rzepienniku Suchym podpisał umowę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego na dofinansowanie realizacji projektu „Remont i modernizacja budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym” w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Całkowity koszt inwestycji obliczany jest na 969.244,87 zł w tym koszty kwalifikowane to 714.857,19 zł z czego 75% kosztów kwalifikowanych, tj. maksymalnie 500.000,00 zł miałyby pochodzić ze środków PROW, a pozostałe 469.244,87 to udział własny GOK.

Realizacja inwestycji jest zaplanowana na rok 2012, a tymczasem przygotowany jest przetarg nieograniczony w celu wyłonienia wykonawcy.

Środki na realizację inwestycji w pełnej wysokości zapewnił Wójt Gminy. Dotacja z PROW przekazana będzie w formie refundacji części kosztów, po zakończeniu realizacji projektu. (gok)

### Nowe boisko sportowe w Rzepienniku Biskupim

Jest nadzieja, że wkrótce powstanie kompleks boisk sportowych w Rzepienniku Biskupim. Gmina Rzepiennik Strzyżewski złożyła w Pogórzańskim Stowarzyszeniu Rozwoju z siedzibą w Tuchowie wniosek o przyznanie pomocy ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 (Oś 4 Leader) dla operacji pn. „Remont i przebudowa boiska wielofunkcyjnego w Rzepienniku Biskupim wraz z dostawą rozkładanej sceny”. W ramach zadania zaplanowano głównie wykonanie boiska do siatkówki i koszykówki o sztucznej nawierzchni oraz zakup przenośnej sceny. Wniosek otrzymał pozytywną ocenę Rady Decyzyjnej Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju zarówno pod względem formalnym, jak i zgodności z Lokalną Strategią Rozwoju. Dokumentacja została następnie przekazana do instytucji wdrażającej, tj. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, gdzie zostanie poddana dalszej ocenie formalnej.

### Gmina na medal!



Trwa letnia edycja ogólnopolskiego plebiscytu „Gmina na medal!” Na stronie [www.dobrzypolitycy.pl](http://www.dobrzypolitycy.pl) można oddać głos

na polityków ziemi tarnowskiej, w tym również na działaczy z terenu naszej gminy: wójta Kazimierza Fudalę oraz radnych: Aleksego Wołkowicza, Zbigniewa Bajorka, Marka Bąka, Andrzeja Brzeżańskiego, Bernadettę Dziuban, Artura Gurbisza, Andrzeja Jaroche, Sylwestra Jasińskiego, Jana Malinow-

skiego, Wojciecha Pole, Adama Rzeszutka, Zygmunta Słowika, Tadeusza Stankowskiego, Zbigniewa Syktę i Stanisława Wala. Nadrzędnym celem projektu jest wskazanie na mapie Polski tych gmin, w których dzięki staraniom samorządów żyje się dobrze, bezpiecznie, przewidywalnie i wygodnie. Wszystkie gminy, które w dniu finału jednej z edycji zdobędą złoty medal, przez następne trzy miesiące korzystając będą z ogólnopolskiej prestiżowej promocji „Gmina na medal”. Gorąco zachęcamy wszystkich do głosowania, edycja trwa do 30 września!

### Nowi księża

Z parafianami Rzepiennika Biskupiego pożegnał się ks. Stanisław Kania. Pracując tu od 2004r. zyskał szacunek i sympatię mieszkańców, których zmobilizował do aktywniejszego działania we wspólnocie parafialnej. Jego zaangażowanie w sprawy remontu kościoła św. Jana Chrzciciela i kościoła parafialnego, a także budowy parkingów i ogrodzenia na cmentarzu parafialnym są największymi dowodami na to, jak bardzo zżył się z miejscem i ludźmi tu żyjącymi. Kiedy w 2007 roku parafia przywitała nowego proboszcza, ks. Stanisław okazał się dla niego olbrzymim wsparciem. Nie tylko pomógł zorientować się w sprawach bieżących, ale także załatwił sporo naglających spraw administracyjnych. Lubiany przez młodych zainicjował wiele wydarzeń i miejscowych tradycji. Zorganizował spotkania Młodzieżowej Grupy Apostoelskiej, a wraz z jej członkami wprowadził w życie - na wzór Apeli Jasno-górskich - ideę wieczornych czuwań po śmierci Jana Pawła II. Znany z dobrego humoru i pasji podróżniczych często organizował dzieciom i młodzieży wycieczki krajoznawcze. W tym roku mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego uhonorowali go, wręczając mu wieniec dożynkowy. Na stanowisku wikariusza zastąpił go ks. mgr Wojciech Dudzik, pracujący wcześniej w parafii św. Joachima w Krzyżanowicach.

Do parafii p.w. Św. Katarzyny w Turzy na miejsce ks. Benedykta Szlęzaka przybył nowy proboszcz. Ksiądz Bogdan Piekarczyk objął nowe obowiązki 21 sierpnia. Pracował wcześniej w Siedlcach jako wikariusz.



W Olszynach dobiegły końca roboty budowlane dotyczące „Remontu garażu w budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Olszynach”. Zadanie współfinansowane jest ze środków Województwa Małopolskiego w ramach konkursu „MAŁOPOLSKIE REMIZY 2011”. Pozyskane dofinansowane wynosi 25 570,00 zł.



### Kanalizacja coraz bliżej

16 czerwca 2011 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim podpisano umowę na realizację kontraktu VI – „Budowa magistrali wodociągowej Jodłówka Tuchowska – Rzepiennik Strzyżewski”. Na drodze przetargu wyłoniono wykonawcę, którym zostało Przedsiębiorstwo Usługowe „EKOMEKS” ze Szczawnika. Kontrakt „Budowa magistrali wodociągowej Jodłówka Tuchowska – Rzepiennik Strzyżewski”, w ramach którego wykonane zostanie ok. 4,4 km wodociągu, zrealizowany ma być do końca III kwartału 2012 r. Inwestycja na budowę magistrali wodociągowej z Jodłówki Tuchowskiej do Rzepiennika Strzyżewskiego i dalej do Ciężkowic realizowana jest w zakresie projektu „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej zlewni rzeki Biała w ramach programu Czysty Dunajec”. Projekt uzyskał dofinansowanie z Unii Europejskiej z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013.

### U sąsiadów

14 sierpnia nasi sąsiedzi w Sitnicy obchodzili święto 660-lecia powstania miejscowości (1351r. – akt lokacji), 120-lecie działania szkoły, Rok Kolbiański oraz dożynki wiejskie. Zorganizowane z tej okazji uroczystości odbyły się w nowo wyremontowanym domu ludowym. Wśród zaproszonych gości

była m.in. burmistrz Biecza Urszula Niemiec oraz kandydaci w wyborach do parlamentu. Gościnnie wystąpił zespół folklorystyczny „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego, w którym swoje pasje realizuje kilkoro młodych Sitniczan.

Na tą okazję wydana została książka autorstwa Czesława Dutki „Sitnica wczoraj, dziś, jutro...”



### Odkrywany na nowo

W zeszłym roku przeprowadzono prace remontowe dachu kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim.

Ks. proboszcz Piotr Witecki odkrył, że na sygnaturce pochodzącej z 1777 r. znajduje się wizerunek koronowanej Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, podczas gdy Jej koronacja odbyła się dopiero w 1876 r. Tym

stwierdzeniem oraz dokumentacją fotograficzną prezentowaną w artykule sprowokował niniejszy tekst.

Jest to prawdziwa perełka ludwisarstwa XVIII wieku (ludwisarstwo – sztuka odlewania dzwonów i armat). Nie rzuca się w oczy, nie prowokuje wielkością, ale zaskakuje niezwykłą urodą. Kilkudzaniowy opis znajdujemy w Tece Grona Konserwatorów z 1900 roku.

Rzepiennicki dzwon ma klasyczny, kielichowaty kształt. Odlany z brązu, cyzelowany (wykończenie i nadanie ostatecznego kształtu odlewom przez usunięcie niedokładności i nierówności, wydobycie szczegółów ozdób i rysunku ornamentu, nadanie powierzchni odpowiedniej, z reguły gładkiej faktury itp.).

Jego wysokość to około 40 cm z koroną, średnica dolna wynosi 34 cm. Lekko wysklepiona czapka (hełm, głowa), dno kielicha dzwonu, posiada prostą, proporcjonalną koronę (górna część dzwonu w kształcie korony, łącząca dzwon z jarzmem). Ucha korony nie zdobione.

Dzwon połączony jest za pomocą metalowych wygiętych listew, kabłą-

ków, z jarzmem i przybitymi do jarzma gwoździemi (jarzmo – to drewniana belka do której jest przymocowany dzwon, stanowi ruchomy, drewniany element zawieszenia osadzony w nieruchomym siedzisku).

Głowa dzwonu podzielona została na dwie części; bazę korony wystającą ponad główny hełm i część rozszerzającą się tworząc dno kielicha dzwonu.

Krawędź górna, oddzielająca czapkę od głównego korpusu dzwonu, bo-





gato zdobiona, przechodzi płynnie w płaszcz pokryty płaskorzeźbami.

Zdobienie krawędzi górnej składa się z dwóch wałków pomiędzy którymi znajduje się majuskułna (pisana dużymi literami), inskrypcja w języku łacińskim.

Wałek górny posiada proste zdobienie na wzór stylizowanych liści akantu.

Dolny zaś to rozbudowana w dół forma roślinna podkreślająca swoją formą budowę dzwonu.

Płaszcz to najsmuklejsza część dzwonu zakończona prostym zdobieniem tzw. linią paciorka składającą się z trzech wałków.

Poniżej jest najszersza i jednocześnie najgrubsza część dzwonu: wieniec (zwana również pasem odsercowym lub kołnierzem), w którą uderza serce dzwonu, zakończona krawędzią dolną (wargą). Tam również znajduje się drugi napis w majuskułach. Ten element dzwonu jak i krawędź dolna, oprócz napisu, jest prosty, bez ozdób.

Napis biegnący pomiędzy wałkami i zawierający datę możemy odczytać: *ET VERBUM CARO FACTUM EST ANO 1777*, co możemy tłumaczyć: *A słowem ciałem się stało Roku Pańskiego 1777*. Słowa te bezsprzecznie mówią nam że dzwon poświęcony został Maryi, Matce Boga. To przez Nią i Jej przyzwolenie Bóg przyszedł na świat, przybrał ludzkie ciało.

Rok podany na dzwonie jest rokiem jego powstania, odlania.

Dolna krawędź opatrzona jest napisem: *S. CLEMENS ORA PRO NOBIS* czyli *Święty Klemensie módl się za nami*. Dzwon został zamówiony do kościołka św. Klemensa, a po wybudowaniu nowego kościoła parafialnego tam też przeniesiony.

Na płaszczu możemy zobaczyć dwie grupy przedstawień, każde wielkości około 12cm. Jedno to Ukrzyżowanie a drugie Madonna z Dzieciątkiem.

Ukrzyżowanie jest optymalnie zminimalizowane, bez żadnego wyodrębnienia czy ramki z otaczającego je tła dzwonu. Linia paciorka stanowi naturalną linię zamknięcia tej grupy.

Ramię poprzeczne krzyża biegnie pod dolnym wałkiem górnej krawędzi dzwonu, przerywając tym samym zdobienie akantowe. Belka pionowa przecina z kolei napis łaciński. Na tej belce widzimy tabliczkę z literami *INRI*.



Ręce Ukrzyżowanego przybite są do krańców belki poprzecznej. Ciało zwisa bezwładnie, obciążając ręce, tworząc kształt litery V. Głowa, jak i całe ciało, opada na prawą stronę. Długie, lekko pofalowane włosy sięgają ramion. Okalają one twarz, z wąsami i brodą, z lewej strony. Na głowie znajduje się wieniec z ostrymi kolcami. Twarz wyraźnie udręczona z zamkniętymi oczami. Dookoła głowy artysta umieścił okrąg z prostymi promieniami.

Ciało nagie z przepaską na biodrach układającą się w ozdobne formy, jakby rozwiewaną przez wiatr. Nogi złączone, prawa stopa spoczywa na lewej stopie, przybite są gwoździem do belki pionowej.

Z prawego, przebitego boku widzimy wypływającą cieczę.

Z prawej strony krzyża, przytulona twarzą do nóg mężczyzny stoi kobieta. Ukazana jest do bioder, z lewą ręką obejmującą krzyż a drugą wyciągniętą w prawą stronę. Ubrana w powłóczyste szaty; suknię i płaszcz, przepasana prostym sznurkiem w talii.

Twarz smutną, z dużymi oczami otulają długie włosy spływające poniżej ramion. Nad głową, podobnie jak Ukrzyżowany, ma okrąg z promieniami.

Drugi wizerunek przedstawia madonnę z dzieciątkiem. Podobnie jak Ukrzyżowanie przerywa ono zarówno napis jak i wzór akantowy krawędzi górnej dzwonu, a kończy się na linii paciorka.

Całość przedstawienia ujęta jest w ramkę, którą szczerlnie wypełniają postacie i ornamenty.

Na centralnym miejscu widzimy kobietę z dzieciątkiem i dwie postacie ze skrzydłami po obu jej stronach.

Postać niewiasty ukazana jest do bioder w statycznej, nieruchomej pozycji. Głowa lekko pochylona w lewo. Prawa ręka kobiety trzyma rączki dziecka podtrzymywanego przez jej drugą rękę.

Ubrana w suknię i płaszcz, układające się w ciężkie fałdy z chustą na głowie. Szaty bogato zdobione, rękawy sukni z szeroką lamówką z pionowo-poziomymi wzorami. Płaszcz na skraju ozdobiony drobnym, delikatnym ornamentem. Chusta wykończona wzorem przypominającym drobne koraliaki a suknią pod szyją zakończona szeroką lamówką z prostym geometrycznym wzorem.

Twarz pociągła, owalna, z prostym nosem, otwartymi oczami i małymi ustami. Dookoła głowy niewiasty artysta ukazał szeroki okrąg ozdobiony na brzegach drobnymi kuleczkami. Wewnątrz okręgu widzimy roślinne ornamenty, mocniej skoncentrowane nad głową. Zewnętrzna linia okręgu jest jednocześnie podstawą korony górującej nad postacią kobiety. W szerokim otoku korony znajduje się trzy rzędy drobnych okrągłych elementów. Środkowy pas różni się lekko od dwóch pozostałych; widać że jest on bogatszy i składa się z geometrycznych przeplatających się wzorów. Koronę wieńczy dziewięć segmentów z czego osiem zakończonych prostymi, pociągłymi i obłymi formami. Środkowy segment jest większy i góruje znacząco nad pozostałymi. Posiada gruby trzon rozszerzający się w geometryczny kształt przypominający romb, na którego szczycie umieszczony jest kolejny, tym razem okrągły element. Cała korona wpisana została w trójkątny kształt.

Na rękach niewiasty postać dziecka pochylonego w jej stronę. Twarz zwrócona w drugą stronę posiada rysy dorosłego człowieka; małe usta, prosty nos i poważne spojrzenie otwartych, patrzących w lewo oczu. Włosy sięgające ramion są proste, ukazane tylko z prawej strony twarzy. Dookoła głowy ukazany jest okrąg z prostymi liniami wewnątrz. Dziecko ubrane jest w sukienkę układającą się w gęstych fałdach. Prawa ręka obejmuje kciuk ręki kobiety a lewa spoczywa w jej dłoni. Spod sukienki wystają bosa stopy.

Po obu stronach niewiasty z dzieciątkiem, na wysokości ramion i głowy ukazane są skrzydlate postacie ubrane w długie szaty. Z ugiętymi w kolanach



nogami, w pochylonej pozie, z twarzami zwróconymi do środka. Postać z prawej ma zakryte stopy, a twarz uniesioną do góry patrząc prosto na widza. W obu rękach trzyma obły przedmiot z którego wystaje pionowy element przecięty dwiema poziomymi listwami. Druga postać ma odkryte stopy i opuszczoną głowę a wzrok ucieka gdzieś w lewo. W rękach również trzyma obiekt o prostej formie,

ozdobiony kilkoma prostymi liniami, z którego wystają dwa pionowe przedmioty owalnie zakończone. Głowy tych postaci posiadają proste obręcze. Skrzydła duże, prawie takiej wielkości jak korpusy postaci.

Oprócz ornamentów roślinno – kwiatowych dookoła postaci, pojawiają się także litery. Przy prawym ramieniu niewiasty odczytujemy *MP*, a analogicznie po drugiej stronie na tej samej

wysokości  $\theta\Upsilon$ . Na wysokości głowy dziecka mamy dwie pary liter *IC* i *XΣ*, przedzielone przedmiotem trzymanym przez postać ze skrzydłami.

Po obu stronach korony nad latającymi postaciami możemy zobaczyć: po prawej stronie *ΑΓΓΛΙ*, po lewej *ΓΔΝΙ*. Wszystkie wyrazy opatrzone są prostymi, poziomymi elementami umieszczonymi nad nimi.



Matka Boża Cierpiąca (Strastnaja)  
- Rosja, Moskwa, ,  
koniec XVI wieku, tempera na drewnie  
pozlaczana, 31,2cm x 27,2cm



Matka Boża Nieustającej Pomocy  
- S. Lazzaro, Rzym, IX lub XII wiek  
deska, 54 x 41 cm



Matka Boża Cierpiąca (Strastnaja)  
- Rosja, Moskwa, XVIII w.  
Odlew, stop miedzi, emalia  
9,8 x 8,2 x 0,3 cm

Napisy znajdujące się przy obu grupach postaci oprócz jednej, sprawiają, że analiza ikonograficzna nie przysparza większych problemów.

W Ukrzyżowaniu, z napisu umieszczonego nad głową mężczyzny, odczytujemy słowa *INRI - Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum (Jezus Nazarejczyk Król Żydowski)*. Dodatkowo do określenia postaci znajdujemy w cieczy wypływającej z prawego boku (...) jeden z żołnierzy włócznią przebił mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.

Najbardziej problemową postacią jest kobieta stojąca pod krzyżem. Pismo Święte mówi: *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena - wg św. Jana a św. Marek wspomina: Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena (...)*.

Podobieństwo obu niewiast, Maryi i Marii Magdaleny, które cierpią po śmierci Boga-Człowieka jest uderzające. Nawet ikonografia nie jest w stanie w pełni określić czy tą postacią jest

Maryja czy Maria Magdalena. Dlatego też, przybliżę tu te dwie postacie, i ich sposób przedstawiania, nader często występujące razem w scenie Ukrzyżowania.

Sztuka, zarówno plastyczna jak i literatura silnie emocjonalnie opisuje scenę śmierci Jezusa:

*Stabat Mater dolorosa,  
Iuxta crucem lacrimosa,  
Dum pendebat Filius. (...)* Jacopone da Todi

Stoi Matka obolała,  
Łzy pod krzyżem przeplakała,  
Gdy na krzyżu Syn jej mrze. (...)  
przeł. Miron Białoszewski

Maryja stojąca pod krzyżem swojego Syna utożsamia największy ból jaki może doświadczyć matka. Twarz jakby zastygła w cierpieniu bez specjalnego ukazywania targających ją uczuć. Jedynie jej poza, ręka wyciągnięta w bezsilnej rozpacz i druga przytulająca bądź podtrzymująca krzyż jakby chciała wziąć na siebie część bólu jaki przypadł w udziale jej synowi, mówią nam o tym co się dzieje w jej wnętrzu.

Jej smutna ale spokojna twarz nie niesie ze sobą oskarżeń ani obwiniania nikogo za to co się stało. Jest to raczej łagodny akt mówiący „Niech się dzieje wola Twoja”, niosący ze sobą klucz do zbawienia.

Ten sposób ukazania sceny ukrzyżowania w sztuce rozwinął się od średniowiecza. Maryja pod Krzyżem zwana jest stojącą Matką Boską Bolesną, *stabat Mater Dolorosa*. Czczono ją jako opiekunkę jak i królową. Czuwa nad życiem doczesnym, jest też orędowniczką w godzinie śmierci oraz opiekunką dusz, które trafiły do czyśćca. Zwana także, z racji tego, co przecierpiała, Królową Męczenników - Regina Martyrum.

Artyści na przełomie wieków płynnie traktowali przedstawienia kobiet znajdujących się pod krzyżem Jezusa. W sztuce Maria Magdalena często przedstawiona jest jako kobieta z rozpuszczonymi włosami obejmująca krzyż na którym umiera Jezus. Zarówno jako jedna z postaci w scenach grupowych pod krzyżem ale też sa-



motnie. Podobieństwo do pozostałych Marii (Maryi – matki Jezusa i Marii – żony Kleofasa), sprawia że trudno ją jednoznacznie określić bez atrybutów. Ikonografia określa jej cechy ale na rzepiennickim dzwonie ich nie ma.

Jednak biorąc pod uwagę fakt, jak mocno rozwinięty był wtedy kult maryjny w Rzepiennikach oraz, że dzwon w całości poświęcony został Maryi, skłania mnie do stwierdzenia że osoba stojąca pod krzyżem Jezusa, to Jego Matka – Maryja.

Ustalenie tożsamości osób drugiej grupy nie jest zbyt trudny, zwłaszcza że wszystkie przedstawione na nim postacie są opisane. Litery *MP* i *ΘY* wokół Madonny to skrót od greckiego *ΜΗΤΗΡ ΘΕΟΥ* – *Matka Boga, Bogurodzica*.

Zapisane skrótowo *IC ΧΣ* w średniowiecznej grece oznacza *ΙΗΣΟΥΣ ΧΡΙΣΤΟΣ* (*Jezus Chrystus*).

Nimby dookoła ich głów podkreślają ich boskość a klasyczna korona królów na głowie Maryi dodatkowo akcentuje jej godność, Królowej Nieba i Ziemi. W nimb Dzieciątka mamy wpisany krzyż dookreślający postać.

Madonna, pomimo że jest największą postacią, nie stanowi jego centralnego punktu. W geometrycznym środku ikony znajdują się połączone ręce Matki i Dzieciątka, przedstawione w taki sposób, że Maryja wskazuje na swojego Syna, Zbawiciela. Mamy tutaj do czynienia z typem ikony zwanej Hodegetria (Hodigitria - Οδηγήτρια gr. – przewodniczka, wskazująca drogę), bo Maryja wskazuje na Chrystusa, który sam siebie nazwał „*Drogą, Prawdą i Życiem*”. Określenie Hodegetria nawiązuje do nazwy świątyni w Konstantynopolu, ton Hodegon, w którym była przechowywana najstarsza ikona tego typu z wizerunkiem Maryi i Dzieciątka. Warto zaznaczyć, że jest to najstarszy i najbardziej rozpowszechniony typ ikonograficzny przedstawienia Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus.

Napis *ΑΓΓΛΙΙ ΓΔΝΙ* pisany cyrylicą (Ангелы Господни – ros.), nad głowami unoszących się postaci, dosłownie znaczy *Aniołowie Pańscy*. Są to więc anioły ale bez podanych imion. Można jednak, poprzez atrybuty jakie mają w rękach, zidentyfikować ich imiona.

Anioł po prawej stronie Maryi trzyma w ręku, owinięty materiałem krzyż, zapowiedź śmierci krzyżowej.

Tak opisuje się Archanioła Gabriela. Drugi anioł przedstawia inne narzędzia męki: włócznię, trzcinę z gąbką i naczynie z octem, również w zwoju materiału. To wyraźnie identyfikuje go jako Archanioła Michała. Aniołowie trzymając narzędzia męki, mają ręce przykryte zasłoną ochrony, na znak szacunku w obłudze obiektów sakralnych.

W spojrzeniu Dzieciątka i sposób w jaki tuli się do Matki widać że jest ono przerażone czekająca go przyszlą męką. Pokazuje to, że będąc Bogiem jest również człowiekiem. To podkreśla rzeczywistość cierpienia i męki Chrystusa. Jednakże obraz uwydatnia także jego zwycięstwo nad cierpieniem i śmiercią również ze sposobu w jaki Archaniołowie trzymają narzędzia męki. Prezentują je bardziej jako trofea zwycięstwa niż jako narzędzia śmierci.

Porównując ikony z tego czasu możemy śmiało stwierdzić że jest to prawosławna ikona Matki Bożej Bolesnej.

Oryginał, znany w kościele zachodnim, rzymsko-katolickim, najczęściej pod nazwą Matki Bożej Nieustającej Pomocy, przypisany jest najgłośniejszemu malarzowi prawosławnemu wczesnego średniowiecza, mnichowi bazylikańskiemu – S. Lazzaro. Ta ikona znajduje się w kościele Redemptorystów pod wezwaniem św. Alfonsa w Rzymie.



Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy był wielokrotnie kopiowany. XIV-XV to okres masowego jej odwozowania i rozprzestrzeniania się po całym świecie. Dotarły także na Ruś

Czerwoną gdzie królowało prawosławie. Na tym gruncie nazwana została ikoną Matki Bożej Cierpiącej, od narzędzi męki jakie trzymają anioły (БОГОМАТЕРЬ СТРАСТНАЯ). Ta ikona czczona była w całej ówczesnej Rosji, poprzez cuda przez nią dokonane. Już w roku 1641 była uroczyste przeniesiona do Moskwy a w 1654 roku wzniesiono monaster nazwany „Strastnym” (СТРАСТНИ – ros. Cierpiący). Świadczy to o głębokim kultcie Matki Bożej na ziemiach rosyjskich.

Ówczesne granice Rusi Czerwonej, krainy w południowo-zachodniej Ukrainie, obejmowały ziemie południowo-wschodniej Polski: przemyskie, sanockie, lwowskie.

Różnice bezpośrednie przedstawienia tej samej Matki Bożej, między ikoną wschodnią, prawosławną, a zachodnią, greko-katolicką są wyraźnie widoczne. Pozwala nam to na jasne stwierdzenie, że na dzwonie z Rzepiennika widnieje prawosławna ikona matki Bożej Cierpiącej.

Najłatwiej zidentyfikować pochodzenie ikony i zobaczyć różnice między dwoma przedstawieniami, na podstawie cyrylicy oraz ukazania adorujących aniołów. Cyrylica pojawiająca się na ikonie dobitnie świadczy o jej prawosławnym pochodzeniu.

Na rzymskiej ikonie mamy ukazane do połowy postacie w pozycji pionowej, statycznej, a anioł z lewej strony Maryi trzyma krzyż. Tymczasem ikony wschodnie odbiegają od tej rygorystycznej formuły. W prawosławiu aniołowie często ukazani są w całej postaci, w pozycji poziomej, ekspresyjnej, nawet z głowami w dół. Anioł z krzyżem często występuje po prawej stronie Matki Bożej. Ten właśnie przyjęty na wschodzie typ ikony spotykamy na dzwonie z Rzepiennika.

W Polsce w XVII wieku kult maryjny rozwijał się najszybciej w Europie. Wiele zwycięstw jawiło się jako jej zasługa. Wtedy też wykształciło się pojęcie „Polak - katolik”.

Małopolska XV-XVIII w. posiadała kilka Maryjnych sanktuariów. Największym ówczesnie ośrodkiem, najbliższym Rzepiennika był Tuchów. Tam też pod koniec XVI wieku, a dokładnie od 1597 roku, rozwinął się silny kult maryjny.

Niecodzienne zdarzenia (cuda), jakie działy się przy jej obrazie sprawiały, że kult Maryi rozszerzał się szyb-



ko. Już w latach trzydziestych XVII wieku na dzień Nawiedzenia Matki Boskiej przybywało do Tuchowa po 15 tys. osób. Była to ogromna liczba, jeśli przypomnimy sobie słabe ówczesne zaludnienie Polski. Bliskość tak dużego sanktuarium miała silny wpływ na rzepiennicką parafię.

Powstawały rzeźby, obrazy i inne przedmioty związane z osobą Maryi. To samo dotyczyło dzwonów których zadaniem była „praca” w służbie Bogu.

Wiek XVII obfitował w przedstawienie Maryi jako królowej. Z tamtego okresu spotykamy najróżniejsze wizerunki maryjne. Są lepiej lub gorzej skopiowane cudowne obrazy lub figury, niejednokrotnie indywidualizowane na potrzeby zamawiających parafii lub osób prywatnych.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w Małopolsce, wizerunki Maryi tronu-jącej i ukoronowanej, z Dzieciątkiem, adorowanej przez anioły, pojawiały się na dzwonach już w XV wieku.

Rzepiennicka Maryja z dzwonu posiada koronę. Wiąże się to również z obraniem Matki Bożej na Królową Polski przez Jana Kazimierza, 1 kwietnia 1656 roku.

Prawosławne ikony Matki Bożej z tego czasu nie miały koron, chociaż już w XVIII wieku zaczynają się pojawiać ukoronowane wizerunki.

Często spotykanymi przedstawieniami na płaszczach dzwonów było równoczesne ukazanie Ukrzyżowania i Matki Boskiej ukoronowanej i/lub tronu-jącej. Można wręcz stwierdzić, że dzwon z Rzepiennika Biskupiego to kłasyk sztuki ludwisarskiej XVIII wieku.

Zachwyca prostotą formy i jakością wykonania. Ornamentyka wysokiej jakości cechuje się pięknym, cze-łowanym wykończeniem.

Metalowe kabłąki którymi przytwierdzony był dzwon do jarzma były mocno zjedzone przez rdzę. A jarzmo przez lata niszczało i dosłownie rozsypało się. Dzwon otrzymał więc nowe, które różni się od poprzedniego formą. Jest proste, bez zdobienia, wzmocnione metalowymi listwami, które zapewnią mu pracę przez wiele kolejnych lat. Serce dostało nowy rzemień. Wymienione części dobrane zostały pod względem materiału tak, aby nie wypaczać dźwięku dzwonu.

Dzwon z Rzepiennika prawdopodobnie został odlany w Przemyślu, ówczesnym centrum odlewnictwa dzwonów na ziemiach wschodnich. Za tą teorią przemawia także prawosławny charakter przedstawienia maryjnego na płaszczu dzwonu. Niestety, nie udało się odkryć żadnych inicjałów ludwisarzy na dzwonie. Albo zostały zatarte

albo ich po prostu nie było. Pozostają nam tylko domysły.

Podobnie rzecz ma się z osobą bądź osobami które zamówiły ten dzwon. W 1772 roku Franciszek Starża Szołayski został właścicielem Rzepiennika Biskupiego. Bardzo możliwe że to on ufundował ten dzwon do kościoła św. Klemensa. Niewykluczone też, że fundatorem była cała parafia, ówczesny proboszcz czy inna osoba prywatna.

Służy nam codziennie, niestru-dzenie, od ponad 230 lat. Jest to piękny wiek dla niewielkiego rozmiarem dzwonu z sygnaturki w Rzepienniku Biskupim.

Słyszeli go nasi dziadowie, ojcowie, i my sami, a w przyszłości, usłyszą nasze wnuki.

Maria Kurzeja

## Wędrowka z plecakiem

W dniach 22-25 sierpnia odbył się Pogórzański Rajd Wędrowny „Paryjczok”, którego trasa wiodła z Ciężkowic i Skamieniałego Miasteczka przez Ostruszę, „Dąbry” i dalej przez Rzepiennik Suchy. Stąd grupa udała się do Ołpin, a potem na Brzanekę i w kierunku Siedlisk. Organizatorem rajdu było Terenowe Koło PTTK nr 76 w Tuchowie oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

## Dożynki Powiatowe

W niedzielę 28 sierpnia odbyły się XIII Dożynki Powiatu Tarnowskiego. Gospodarzem tegorocznego święta było miasto Ryglice. Naszą gminę reprezentowała grupa wieńcowa z Rzepiennika Suchego, która w kategorii „wieńiec tradycyjny” zajęła za-

szczytne II miejsce, ustępując tylko gospodarzom. Okazały wieńiec został dotransportowany na miejsce dzięki uprzejmości strażaków z Rzepiennika Suchego, którzy użyczyli w tym celu swojego nowego samochodu.



## DOFINANSOWANIE NA MAŁOPOLSKIE DROGI

Województwo Małopolskie dostało od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji dotację - ponad 91 mln zł. Pieniądze trafiły do małopolskich samorządów na pokrycie kosztów remontu dróg, mostów i budynków komunalnych, które ucierpiały w zeszłorocznej powodzi. Nasza gmina otrzymała 280 tys. zł. Kwota ta ma pokryć odbudowę dróg:

- „Rzepiennik Strzyżewski – Ośrodek Zdrowia koło p. Bryta” na długości 950 mb i szerokości nawierzchni asfaltowej 2,5m - uszkodzonej w wyniku intensywnych opadów atmosferycznych w 2009 i 2010 roku

- „Turza w kierunku p. Grzybka” na długości 600 mb i szerokości nawierzchni asfaltowej 2,5m

Umowę na wykonanie robót w tym zakresie podpisano z Przedsiębiorstwem Drogowo-Mostowym „Godrom”.

W 2011 roku łącznie na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski zostanie odbudowanych 5,9 km dróg o nawierzchni asfaltowej.



## WYBORY PARLAMENTARNE

9 października (niedziela) br. odbędą się wybory do Sejmu i Senatu. Z naszego okręgu wyborczego mandaty otrzyma 9 posłów i 1 senator. Głosować będzie można w godzinach od 7.00 do 21.00 w wyznaczonych w tym celu miejscach:

- remizie OSP w Rzepienniku Strzyżewskim (lokal przystosowany do przyjmowania osób niepełnosprawnych)
- Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim
- sali GOK w Rzepienniku Suchym
- Domu Ludowym w Turzy
- remizie OSP w Kołowce
- Zespole Szkół Publicznych w Olszynach

Za pośrednictwem naszej gazety o głosy Rzepienniczian zabiegają:

- w wyborach do Senatu – Paweł Augustyn i Roman Ciepela
- w wyborach do Sejmu – Andrzej Sztorc

Ja mam tego dosyć – a Wy? - pyta Paweł Augustyn, kandydat powiatu tarnowskiego w tegorocznych wyborach do Senatu. Wyborców przekonuje hasłem: „Swoj chłop na senatora. Równe prawo dla wszystkich!”.

Paweł Augustyn ma 43 lata, żonę i dwójkę dzieci. Jest mieszkańcem powiatu tarnowskiego i doświadczonym działaczem samorządowym, założycielem Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” w Tarnowie. Przez dwie kadencje pracował jako prezes Małopolskiej Izby Rolniczej, piastował także funkcję radnego powiatu tarnowskiego z gmin: Ryglice i Skrzyszów. Obecnie to etatowy członek zarządu Starostwa Powiatowego w Tarnowie.



Paweł Augustyn

W wyborach do Sejmu popiera kandydaturę Arkadiusza Jędrki z PjN-u.

## Rzepiennik wykorzystuje szanse



Roman Ciepela

Rozmowa z Romanem Ciepela - wicemarszałkiem województwa małopolskiego, byłym prezydentem Tarnowa, radnym, pracownikiem Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji i tegorocznym kandydatem w wyborach samorządowych.

*Panie Marszałku, minione pięć lat to czas, w którym zarząd województwa rozdzielił sporo pieniędzy dla gmin regionu. Jak z tej perspektywy wygląda aktywność gminy Rzepiennik Strzyżewski?*

Myszę, że najlepiej mogą to zweryfikować mieszkańcy gminy. To oni widzą, jak zmieniają się poszczególne miejscowości, oni i ich dzieci mogą korzystać z projektów rozwijających aktywność i talenty. W ubiegłym roku została wyremontowana droga wojewódzka do Biecza, która biegnie przez gminę. Znacznie poprawił się komfort podróży i bezpieczeństwo. Gmina, dzięki aktywności samorządu, otrzymała dofinansowanie na zrealizowanie kilku ważnych inwestycji, takich jak rozbudowa szkoły i sali gimnastycznej w Olszynach – w tym przypadku dotacja była całkiem spora, bo wyniosła 1 milion 770 tysięcy złotych. Wiem, że w stanie surowym zamkniętym jest już sala widowiskowa w Rzepienniku Biskupim, która zyskała 320 tysięcy złotych dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Także mieszkańcy Rzepiennika Suchego będą mieli do dyspozycji wyremontowany Dom Kultury. W ramach specjalnego programu dofinansowaliśmy również remonty remiz strażackich – w ubiegłym roku w Rzepienniku Strzyżewskim, a w tym w Olszynach. Dofinansowana została także wymiana dachu na kościele w Rzepienniku Biskupim. Sporo już udało się zrobić, a zrealizowane inwestycje to najlepsze dowody na to, że warto sięgać po unijne pieniądze i wykorzystywać szansę na rozwój.

*Gmina Rzepiennik Strzyżewski sięgała nie tylko po pieniądze na inwestycje. Korzystała także ze środków na organizowanie zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych...*

To mnie cieszy szczególnie, ponieważ odpowiadam za wdrażanie w województwie małopolskim Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Zawsze podkreślam, że inwestycje są niezwykle istotne, bo poprawiają komfort naszego życia. Przynajmniej tak samo ważne, a może nawet ważniejsze są jednak inwestycje w ludzi. Dlatego sporo pieniędzy przeznaczamy na edukację, kulturę i sport. Do gminy Rzepiennik Strzyżewski na projekty szkoleniowe, a przede wszystkim edukacyjne dla dzieci i młodzieży – wyrównywanie szans i rozwijanie talentów – trafiło ponad półtora miliona złotych. To świadczy o tym, że mieszkańcy chcą i potrafią z takich propozycji korzystać. Zachęcam do śledzenia informacji o nowych możliwościach, będzie ich jeszcze sporo. Naszym celem jest równomierny rozwój całego regionu i stworzenie wszystkim dobrych warunków do życia.

**Andrzej Sztorc**  
PSL  
**SZTORC**  
Pozycja nr 1  
Lista PSL  
*Człowiek jest najważniejszy*



## Jan Paweł II – Papież „Ewangelii cierpienia”

Zagadnienia ludzkiego cierpienia były bliskie papieżowi Janowi Pawłowi II, który cały swój pontyfikat poświęcił odkrywaniu jego chrześcijańskiego sensu. Dążył do pogłębiania więzi doktryny z praktyką, nauczania i posługi pasterskiej cierpiącym, swoim świadectwem dawał przykład jak należy przeżywać i przyjmować na siebie ciężar bólu i cierpienia. Z uwagi na nadzwyczajną troskę o chorych i cierpiących został nazwany Papieżem „Ewangelii cierpienia”. Od początku swego nauczania zwracał się do nich, aby wspierali go, ofiarując swoje cierpienie Bogu za dar jego posługi kościołowi. Jego liczne wypowiedzi kierowane do chorych, prośba o dostrzeganie problemów związanych z ludzkim cierpieniem, ich przewyciężaniem świadczyły o głębokim zainteresowaniu ich losem. Kiedy Ojciec święty przebywał wśród chorych, pobyty w szpitalu traktował jako doskonałą okazję do przełożenia na język życia doktryny na temat cierpienia. Jego osobiste doświadczenie wpłynęło na ideę ustanowienia Światowego Dnia Chorych, który obchodzony jest każdego roku w dniu 11 lutego w Święto Matki Boskiej z Lourdes.

Jan Paweł II podkreślał, że cierpienie jest poważnym zagrożeniem egzystencji ludzkiej. Występuje w postaci chorób, dolegliwości fizycznych i duchowych, ubóstwa, różnego rodzaju dyskryminacji. Jest obecne w ciele, duszy i sercu człowieka, stanowi nieodłączny element jego istnienia w każdym wieku.

Ojciec Święty zauważał, że cierpienie nie jest bezużyteczne ani bezsensowne. Jest powołaniem do miłości Boga i bliźnich. Poprzez krzyż Chrystusa przekształca się ze słabości w siłę, z ubóstwa w bogactwo. Chorzy stają się źródłem duchowej misji dla dobra Kościoła i świata, stąd wymagają szczególnej troski.

W nauczaniu Jana Pawła II teologiczny wymiar ludzkiego cierpienia został wzbogacony o zagadnienia natury społecznej. Opieka nad chorym wiąże się z zaspokajaniem jego potrzeb fizycznych i duchowych. Najważniejszym miejscem związanym z niesieniem pomocy cierpiącym i umierającym jest dom. Rodzina jest powołana do służby bliźniemu, powinna duchowo wspierać i towarzyszyć choremu szczegól-

nie w jego ostatnich chwilach życia. W wielu przypadkach musi oddać go do wyspecjalizowanej jednostki medycznej. Na lekarzu i całym personelu medycznym ciąży odpowiedzialność moralna, etyczna i medyczna za powierzone im trosce ludzkie życie i zdrowie. Od nich wymaga się, aby podejmowali trud okazywania chorym miłości, dobroci, cierpliwości, zrozumienia, humanitaryzmu. W sprawowaniu opieki nad cierpiącymi zaangażowani są wolontariusze, różnego rodzaju instytucje charytatywne. Rozbudzają społeczną wrażliwość, miłosierdzie, braterstwo.

W szpitalach prowadzona jest również opieka duszpasterska, która wspiera pracę służb medycznych. Dzięki niej przywracana jest choremu nadzieja wyzdrowienia, kapłani ułatwiają częstsze korzystanie z sakramentów Eucharystii i namaszczenia, które stanowią szczególną łaskę dla duchowego wsparcia w najtrudniejszych chwilach życia. Pomocą, umocnieniem dla cierpiącego jest modlitwa, w niej chory znajduje łączność z Bogiem, odwagę do wytrwania, cierpliwość w męce samotności. Zbudowanie dialogu opartego na zaufaniu pomiędzy chorym a personelem medycznym wiąże się z respektowaniem godności pacjenta. Wyjawianie prawdy na temat faktycznego stanu jego zdrowia przyczynia się do pozytywnego ustosunkowania się do swojej śmierci.

W nauczaniu błogosławionego Jana Pawła II cierpienie uzyskało także wymiar metafizyczny. Ojciec Święty dźwigał na swoich ramionach odpowiedzialność za losy świata, pragnął zniwelować podziały wśród chrześcijan. W czasie swoich przemówień wspominał o aktualnych wydarzeniach, które przynosiły mu ból: wojny, zamachy, prześladowania, powodzie, trzęsienia ziemi, łamanie praw człowieka. Z niezrozumieniem spotkały się tematy poświęcone godności ludzkiego życia, rodziny, małżeństwa.

Swym życiem Papież wskazywał, że ludzkie cierpienie nie musi stanowić przeszkody w podejmowaniu wielkich działań. Nigdy się nie skarżył, dzielnie je znosił. W ostatnich miesiącach życia przewyciężał je w sposób heroiczny. Widział w nim wielką nadzieję. Wierzył, że życie trwa, nie kończy się, ale zmienia się w chwili przejścia do kochającego i miłosiernego Boga.

Monika Małopolska

### Z życia szkoły w Rzepienniku Suchym



„Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy” to projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, do którego nasza szkoła przystąpiła w kwietniu 2009r. Trzy kolejne klasy z edukacji wczesnoszkolnej wraz z nauczycielami: L. Wszolek, H. Gurbisz, E. Sikorską-Martyką uczestniczyły w projekcie. W ramach programu szkoła otrzymała zestaw środków dydaktycznych na kwotę 8 tys. złotych. Na ich bazie zostały zorganizowane Dziecięce Ośrodki Zainteresowań, w których uczniowie mogli rozwijać własny potencjał intelektualny, rozbudzać zainteresowania i budować właściwą inicjatywę do nauki.

W dniach 23 czerwca 2011r. pod kierunkiem Ewy Sikorskiej-Martyki odbył się pokaz uczniów klasy I pt. „Na ratunek Ziemi”. Wzięły w nim udział dzieci z oddziału



przedszkolnego, uczniowie kl. I-VI oraz rodzice. Swoja obecnością zaszczyliła nas Wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie Maria Wypasek, sołtys wsi Stanisława Kleszyk, radny gminy Adam Bajorek. Realizacja projektu odbywa się w oparciu o własny pomysł nauczyciela. Zamierzeniem artystycznym i twórczym było pokazanie różnych typów osobowości ucznia we współczesnej szkole i podsumowanie, które głosi: „Talentów jest wiele”... drzemia nie tylko w najzdolniejszych... „Trzeba umieć dostrzec talent w każdym uczniu i pomóc go rozwijać, wspierać, kształtować”. Myślę, że nam się to udało.

Lucyna Wszolek

## Spacerkiem po księgarniach

W sierpniu br. ukazała się książka Aleksandra Gucy pt. „Odwaga i nadzieja. Prawdziwa historia Halifaksa z Banicy i Liberatora z Olszyn”. Zawiera ona informacje dotyczące ostatnich lotów załogi kpt Zygmunta Pluty (Liberator – Olszyny) i kpt Franciszka Omyłaka (Halifax – Banica) oraz biografie wszystkich 14 poległych lotników. Oparta na rzetelnej analizie materiałów źródłowych: zdjęciach, dokumentach archiwalnych i wspomnieniach świadków stanowi ciekawe uzupełnienie historii II wojny światowej.

Dostępne jest także II uzupełnione wydanie książek:

- Maria Kurzeja - „Kościół parafialny w Rzepienniku Biskupim”,

- Andrzej Olejko - „Liberator z Olszyn”

a także oba tomy „Z dziejów Rzepiennika” autorstwa Czesława Dutki: „Księża Rzepiennicy” i „Ks. Stanisław Krzemień”. Wkrótce ukaże się kolejny trzeci tom z tej serii pt. „Rzepienniczenie”.

Rzepiennicze książki i prasę można kupić w kiosku p. Beaty Mikos w Rzepienniku Strzyżewskim i p. Beaty Rutkowskiej w Olszynach, w klubach GOK w Rzepienniku Suchym i w Turzy, w sklepach p. Mikruta i p. Agaty Strugała, oraz w bibliotece w Olszynach



## Losowanie nagród

W niedzielne popołudnie 21 sierpnia odbyło się rozstrzygnięcie loterii zorganizowanej przez sklep Hitpol w Rzepienniku Strzyżewskim. Właściciel Waldemar Czuba wraz z sympatycznym Jeżykiem rozlosowali m.in. lodówko-zamrażarkę, pralkę, rower górski oraz wiele innych atrakcyjnych nagród rzeczowych.



**NARODOWE SIŁY REZERWOWE**

Poprzez Narodowe Siły Rezerwowe najłatwiej zostać żołnierzem zawodowym.  
Są jeszcze wolne miejsca w kompanii NSR tworzonej przy Wojewódzkim Sztabie Wojskowym w Krakowie!!!  
Skorzystaj z szansy jaką daje służba w NSR.

Mamy ofertę dla ochotników, którzy wcześniej nie pełnili służby wojskowej.

**Przyjdź i dowiedz się dlaczego warto!**

Osoby zainteresowane zapraszamy do Wojskowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 11  
lub prośmy o kontakt telefoniczny: tel. 14 621 33 71 lub 693 350 174

[www.tarnow.wku.wp.mil.pl](http://www.tarnow.wku.wp.mil.pl)

## Z życia gminy

Niebawem rozpocznie się budowa chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 1389K w miejscowości Turza. Roboty wykona Zakład Remontowo-Budowlany Łukasza Rejkowicza z Gromnika. W związku z pracami planowane jest odwodnienie korpusu drogowego, wykonanie podbudowy i elementów z kostki brukowej, betonowej. Długość chodnika wynosi 333,80 m przy szerokości 1,5 m.

\*\*\*

Przebudowę istniejącego budynku przedszkola oraz zmianę sposobu użytkowania pomieszczeń mieszkalnych na potrzeby i poprawę funkcji Przedszkola Publicznego w Rzepienniku Biskupim rozpoczęła Firma Usługowo-Handlowa Jana Marka Stanucha z Ciężkowic. Zakres remontu obejmuje roboty budowlane, instalacje sanitarne i elektryczne wewnętrzne, instalacje oraz zagospodarowanie terenu.

\*\*\*

Gmina Rzepiennik Strzyżewski ogłosiła przetargi na:

- Dostawę mebli i wyposażenia do sal i pomieszczeń dydaktycznych do Zespołu Szkół Publicznych w Olszynach.

\*\*\*

Realizację projektu „Przebudowa i rozbudowy budynku Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim” wykona FHUW „ELBUD-2” z Gorlic.

\*\*\*

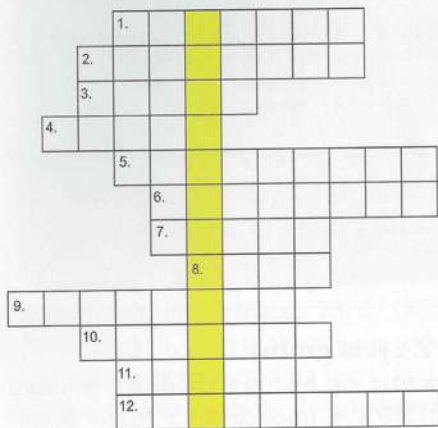
Rozpoczęła się budowa parkingu w centrum Rzepiennika Suchego. Powstanie on na rowie krytym naprzeciw budynków GOK i remizy OSP, na całej długości tj. 94 m, pomiędzy skrzyżowaniami z drogą wojewódzką i gminną. Prace wykonuje ekipa remontowo-budowlana urzędu gminy w Rzepienniku Strzyżewskim.





## Logograf

Wpisz poziomo odpowiednie znaczenia wyrazów. Hasło odczytasz pionowo z zacieniowanych pól.



Rozwiązanie krzyżówki gwarowej z poprzedniego numeru: 1. bajczyć, 2. ziorać, 3. zebrok, 4. chamera, 5. cyganić, 6. tarasić, 7. clifki, 8. zapartek, hasło: czernica

1. teren pagórkowaty, może być np. ciężkowickie lub karpackie
2. miesiąc dożynek
3. na okładce poprzedniego numeru „Rzepiennika...”
4. przysiółek w Rzepienniku Strzyżewskim, gdzie rozstrzelano partyzantów
5. samolot zestrzelony w Olszynie w 1944r.
6. święty, wędrował w średniowieczu przez Rzepienniki
7. prezentowany podczas wystawy malarskiej
8. rano na trawie
9. ochotnicy do gaszenia pożarów
10. miejscowość nieopodal Rzepiennika Suchego, która w br. obchodziła 660 lecie powstania
11. przed wykopkami
12. narobiła szkód podczas powodzi

## Horoskop

**Baran** – w pracy Barany będą bardzo pomysłowe, a ich inwencja i zaangażowanie zostanie odpowiednio docenione. Zmęczenie zostanie wynagrodzone nie tylko premią. Partner szykuje dla Ciebie niespodziankę – doceni jego starania nawet jeśli wcześniej nie zawsze mu one wychodziły.

**Byk** – spokojny i zazwyczaj rozważny Byk w tym miesiącu będzie musiał zmierzyć się z nieco kłopotliwą sytuacją rodzinną. Mimo, że zdrowie dopisuje to na wszelki wypadek warto zrobić badania profilaktyczne i zrezygnować z nałogów na rzecz zdrowego odżywiania się i ruchu na świeżym powietrzu.

**Bliźnięta** – jeśli planujesz inwestycję lub remont to właśnie ten moment jest najlepszy - bez problemu załatwisz wszelkie formalności. W natoku spraw nie zapominaj jednak o odpoczynku i wybierz się z przyjaciółmi na imprezę. Praca nie ucieknie, a nowa znajomość zaowocuje wielkim uczuciem.

**Rak** – Wrzesień to dla Ciebie miesiąc szczęśliwy - możesz liczyć na komplementy szefa i pochwały współpracowników. Chwile zwątpienia pójdą w niepamięć, znowu zaczniesz w siebie wierzyć i tryskać humorem. Uważaj jednak na przyjaciół, ktoś może czuć się zazdrosny o twoje sukcesy.

**Lew** - na horyzoncie pojawi się ciekawa propozycja zawodowa, która na początku może wydać ci się nieatrakcyjna. Mimo, że jesteś w związku, w twoim życiu pojawi się interesująca osoba – zastanów się co czujesz i nie oszukuj nikogo. Nie zapomnij o urodzinach znajomej i odwiedź ją w wolnym czasie.

**Panna** – Mimo, że rzadko myślisz się oceniając innych to tym razem bądź bardziej powściągliwa. Pamiętaj, że plotki szybko się roznoszą i mogą cię spotkać nieprzyjemności. Pamiętaj, że przecucia nie zawsze są prorocze i częściej słuchaj swojego rozumu, również w sprawach sercowych.

**Waga** – wybierz się na zakupy i odśwież swoją garderobę. Zmiana wizerunku doda ci uroku i pewności siebie. Pokłady energii najlepiej spożytkuj na basenie lub na siłowni, w ten sposób poprawisz swoją kondycję i poznasz nowych ludzi. Najbliższy miesiąc szykuje dla Ciebie sporo niespodzianek.

**Skorpion** – Nie odbieraj każdej wypowiedzi skierowanej pod twoim adresem jako krytyki. Jeśli czujesz się zmęczony, to poproś szefa o urlop. W domu pełna stabilizacja, niedługo możesz spodziewać się odwiedzin dawno nie widzianej koleżanki. Zrób szarlotkę i czekaj na nią w niedzielne popołudnie.

**Strzelec** – Przerosła cię sytuacja, ale to jeszcze nie powód do tego, żeby się załamywać. Pokaż, że potrafisz sobie z nią poradzić i rób dobrą minę do złej gry. Postaw na zdrowy egoizm, a zobaczysz, że się oplaci. Znajomy przygląda ci się z coraz większą uwagą – może niedługo zaprosi cię do kina?

**Koziorożec** – odłożone na potem sprawy zdrowotne dadzą ci się teraz we znaki. Na szczęście dzięki swojemu wrodzonemu uporowi wyjdiesz zwycięsko z tej opresji i nauczysz się, nie odkładać nic na jutro. Sobotnie popołudnie znowu spędzasz samotnie przed telewizorem? Cierpliwości – już niedługo się to zmieni.

**Wodnik** – Rozdrażnienie i zdenerwowanie to twoi wrogowie. Zrelaksuj się w domowym zaciszu, obejrzyj komedię, posłuchaj muzyki wybierz się na grzyby lub na spacer – chwila samotności przyda się każdemu. W uczuciach pełna stabilizacja.

**Ryby** – nie miałeś czasu odpocząć? Jeszcze nic straconego, wykorzystasz niespodziewaną propozycję wyjazdu i wreszcie złapiesz wiatr w żagle. Nie martw się finansami – we wrześniu czeka cię spory zastrzyk gotówki, więc możesz sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa.

## Kącik Poezji

Maria Kurzeja

### podziękowanie

za wszystkie dobre i złe godziny  
objawione srebrnymi rankami  
i barokowymi wieczorami

za słowa nigdy nie wypowiedziane  
I te których było aż nadto

za pajaka wiszącego w swojej pajęczynie  
za smród spalin i chodniki szare  
za rozmowy do późna w nocy  
czy długie milczenie

za rozpuszczalną kawę z mlekiem  
a czasami bez  
fusiałą i z ekspresu

za nieporadność życiową  
i za nadzieję bez końca  
że w końcu zdobędę swój własny  
prywatny ośmiotysięcznik

\*\*\*

### codziennosc

usiadła Nadzieja przy stole  
spłotła swoje długie palce  
milczy  
przymknęła oczy rzęsami  
boi się rozświecić żrenicami  
nadchodzącą noc

pochyliła głowę

zgarbione szczupłe plecy  
nie wyglądają zbyt optymistycznie

westchnęła

prostuje się powoli  
przesuwa cukierniczkę  
po stole  
wygląda nieistniejącą zmarszczkę na  
obrusie

wie co będzie jutro  
co się zmieni a co nie  
ale nadal Wierzy





## Humorki

Mąż niespodziewanie wraca do domu. Żona otwiera okno i mówi do kochanka:

- Skacz!
- Przecież to trzynaste piętro!
- Skacz... Nie czas na przesady.

\*\*\*

Nauczycielka na lekcji plastyki pyta Jasia:

- Dlaczego nic nie narysowałeś?
- Ależ narysowałem.
- Co?
- Jak osioł się pasie na łące.
- To jest biała kartka papieru.

Gdzie ta łąka?

- łąka była śliczna, zieloniutka, ale osioł zjadł całą trawę.
- A gdzie osioł?
- Najadł się i poszedł.

\*\*\*

Idzie turysta drogą spotyka Bacę i pyta się:

- Baco, mogę przejść przez waszą łąkę bo chcę zdążyć na pociąg o 10:40.
- A idźcie, a jak spotkacie mojego byka to i na ten o 9:15 zdążycie...

\*\*\*

Siedzi baca na drzewie i śpiewa. Przechodzi turysta.

- Baco, spadniecie, na drzewie się nie śpiewa.

- Nie spadnę.

Za godzinę wraca turysta, patrzy, a pod drzewem leży baca.

- A mówiłem wam, baco - nie śpiewa się na drzewie.

- Śpiwo się, śpiwo, ino się nie tańczy.

## Poradnik gospodyni



**Michał Henzel** – vice-prezes Stowarzyszenia Małopolskich Kucharzy i Cukierników, prowadzący w I kwartale br. kurs gastronomiczny w Rzepienniku Suchym poleca sprawdzone przepisy na:

### FASZEROWANY GRAHAM Z KURCZAKIEM W SOSIE POROWYM

Składniki: filet z kurczaka, por, bułki grahamki, masło, śmietana kremówka (30%), ser żółty

Filet z kurczaka kroimy w drobną kostkę i smażymy na maśle, doprawiamy go kostką rosołową i dorzucamy pokrojonego w paski pora – wszystko dusimy. Kiedy będą miękkie zalewamy śmietaną kremówką i doprowadzamy do wrzenia, aby uzyskać konsystencję sosu. Z bułek grahamek odkrawamy górę i wydrążamy środek. Przygotowany sos wlewamy do bułek, na wierzchu układamy plasterki sera żółtego i wkładamy do piekarnika by ser się roztopił (8-10 min.). Przed podaniem dekorujemy pomidorkiem koktajlowym i bazylią.

### ZUPA KREM SEROWO – CEBULOWY (10 PORCJI)

Składniki: 1 kg cebuli, 7 serków topionych śmietankowych, kostka rosołowa, masło i olej

Cebulę kroimy w drobną kostkę i wkładamy do garnka z odrobiną masła, oleju i podsmażamy do miękkości. Dodajemy 7 serków topionych, kostkę rosołową i zalewamy 2 litrami wody, by uzyskać konsystencję kremu. Całość gotujemy. Gdy serki się rozpuszczą, wszystko miksujemy lub przecieramy przez sito.

Grzanki: na maśle z dodatkiem ziół smażymy grzanki, tak długo by wchłonęły masło. Potem przekładamy je do piekarnika aż się zrumienią na złoto. Krem należy podawać w niewielkich miseczkach, na wierzchu posypać go grzankami.

### DESER CHLEBOWY

Składniki: chleb tostowy albo weka, 0,5 l mleka, cynamon, cukier puder, 5 jajek, brzoskwinie z puszką

Mleko, cynamon, cukier puder i jajka razem roztrzepujemy w misce. W takiej masie moczymy chleb. Potem smażymy go na maśle z odrobiną oleju z obu stron. Dekorujemy kawałkami brzoskwiń. Posypujemy cukrem pudrem.

SMACZNEGO!

## Emocje przed nami

Czas zacząć rundę jesienną. Klub Sportowy w Rzepienniku Strzyżewskim po okresie letniego roztrenowania przystąpił do pierwszej tury rozgrywek. Seniorzy wystartowali w tarnowskiej B-klasie i sukcesywnie pną się w górę tabeli. Natomiast nasza młodsza drużyna juniorów, występuje w lidze Juniorów Starszych. To spora zmiana i sportowy awans, gdyż w zeszłym sezonie walczyli jako Juniorzy Młodszy. Analizując wyniki i samą grę naszych młodszych kolegów, decyzja była słuszna.

Niejako tradycją stało się już rozgrywanie 14 sierpnia meczu sparingowo-rekreacyjnego. Do gry naprzeciw siebie stanęły drużyny Żonaty i Ka-

walerów. Pomimo sparingowego charakteru spotkania, gra była niezwykle zacięta. Zawodnicy podeszli bardzo emocjonalnie i dzięki temu licznie zgromadzeni kibice obejrzeliby fascynujące widowisko. Walka, charakter, piękne akcje zakończone golami musiały się podobać. Po 90 minutach był remis wręcz hokejowy, 4:4. Kawalerowie skuteczniej egzekwowali karne i zasłużenie odebrali „Puchar Wójta Rzepiennik Strzyżewski”.

Letniej przerwy rozgrywkowej nie przespałiśmy. Po krótkich „urlopach” zawodnicy rozpoczęli intensywne przygotowania do nowego sezonu. Pomimo wielu utrudnień natury czasowej czy też osobistej zorganizowa-

liśmy odpowiednie przygotowania do zbliżających się ligowych potyczek. Rozgrywaliśmy mecze sparingowe na „orlikach” z okolicznymi drużynami, które nierzadko prezentowały wysoką dyspozycję i musieliśmy zostawić wiele serca na boisku. Rezultaty tychże gier były różne, ale dzięki temu stale podnosiliśmy nasze umiejętności i jesteśmy świadomi naszych słabszych punktów. Oczywiście prowadzone były treningi na normalnym boisku pod okiem trenera Ryszarda Gębarowskiego i intensywnie ładowaliśmy „akumulatory”. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali wznowienia rozgrywek. Seniorska drużyna przystąpiła do nich z dużym zapałem i chęcią wywalczenia awansu.





Drużyna kawalerów - zdobywcy „Pucharu Wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski” 14.08.2011 r.

Z dotychczasowych spotkań jesteśmy zadowoleni. Zawodnicy grają ciekawą, widowiskową, a przy tym skuteczną piłkę. Dzięki temu plasujemy się wysoko w tabeli i ze spokojem oczekujemy kolejnych meczów.

Miłym zaskoczeniem jest postawa naszych juniorów. Przed rozpoczęciem rozgrywek nie mieliśmy zbyt wysokich aspiracji. Liga Juniorów Starszych jest bardzo silnie obstawiona drużynami

bardziej doświadczonymi. My gramy zawodnikami nieco młodszymi, który dopiero zbierają piłkarskie szlify i ogranie. Owszem, na początku zapłaciliśmy „frycowe”, ale z każdym meczem było coraz lepiej. Zanotowaliśmy kilka zwycięstw i spokojnie zgromadziliśmy punkty, które pozwalają nam na górną połowę tabeli. Jesteśmy zadowoleni z postawy naszych młodszych kolegów i z optymizmem patrzymy w przyszłość.

Sezon 2011/2012 dopiero się rozpoczął. Nasze drużyny notują satysfakcjonujące wyniki. Mamy nadzieję, że ta passa zostanie podtrzymana i zrealizujemy nasze cele. Jednak pamiętamy o tym, że gra ma głównie sprawiać radość, a końcowy wynik nie jest zawsze sprawą najważniejszą.

Maciej Bajorek



Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
 Kwartalnik Społeczno Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury  
 Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Halina Hołda  
 Numer przygotował zespół: Halina Hołda, Anna Klaszczyk, Anna Roman, Maria Kurzeja  
 Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.  
 Nakład 600 egz. ISSN 1428-880X  
 Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
 tel. (014) 65 31 571  
 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie o/Rzepiennik Strzyżewski  
 nr konta: 10858900060120000006930001  
 e-mail – [gokrzepiennik@poczta.onet.pl](mailto:gokrzepiennik@poczta.onet.pl)



Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adujstacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom bez wcześniejszego informowania autorów. Nie zamawianych materiałów nie odsyłamy.



## Spotkanie ze sztuką

„...Gdyby nie gałąź pomarańcz  
Koty z fletami na trawie  
Gdyby nie słońce na dachu  
Zapisane nutami  
Gdyby nie śmiech powietrza  
Drwiący z zimowej pory  
Gdyby nie pałac i kościół  
Zapraszające do nieba  
Myślałbym że potrafię  
zdobyć wyobraźnię  
to co bez reszty wymyślono za mnie...”

Wystawa rzeźby Mieczysława Gogoli w Olszynie stała się dla mnie okazją, aby raz jeszcze wrócić wspomnieniami do naszej wieloletniej przyjaźni.

Muszę się tutaj cofnąć do czasów studenckich, w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Naukę rozpoczęliśmy w smutnych PRL-owskich czasach, a zakończyliśmy studia już w wolnej Polsce. To co wydarzyło się pomiędzy tymi datami, znacząco wpłynęło na nasze dalsze myślenie, rozwój i pracę.

W tym czasie doświadczyliśmy stanu wojennego; okresu zdrady, niepewności, lęków i buntu, ale także mnóstwa przyjaźni, poświęcenia, a nawet heroizmu.

Paradoksalnie, w tych złych czasach mieliśmy sporo szczęścia.

Spotkaliśmy na swojej drodze ludzi, których myślenie i kultura zdeterminowały nasze widzenie świata.

Jan Paweł II przyjeżdżający wielokrotnie do Krakowa; jego spotkania z mieszkańcami i specjalne relacje ze studentami stały się zaczynem marzeń o lepszym świecie. Przygotowały nas do przyjęcia wolności i odpowiedzialności. Czuliśmy się mocni, odważni i nietykalni. Mogliśmy zacząć zmieniać rzeczywistość z wiarą, że się uda.

Wtedy właśnie wydarzyło się w ASP coś jeszcze, co przez długie lata wydawało się niemożliwe.

Po jedynie słusznej filozofii marksistowskiej wprowadzono wykłady autorskie ks. prof. Józefa Tischnera.

Nie muszę chyba mówić, jakie to miało znaczenie dla nas, ludzi łaknących myślenia niezależnego, bez cenzury.

Zajęcia odbywały się w Szkole Aktorskiej i były przeznaczone dla studentów wszystkich szkół artystycznych w Krakowie. Sala teatralna pękała w szwach. Każde możliwe miejsce było zajęte. Choć wykłady były obowiązkowe, z wpisem do indeksu, nikomu nie przyszło do głowy



sprawdzanie obecności. Tak oto przez dwa lata mogliśmy słuchać o „Myśleniu według wartości” i o „Człowieku w żywiole piękna”

Na drugim biegunie stał prof. Jerzy Nowosielski - teolog greko-katolicki, znawca kultury wschodu, wielki malarz. Z tych spotkań wynieśliśmy trochę wiedzy o ikonie i jej znaczeniu, o krzyżujących się nitkach naszych kultur.

W ten sposób w czasie stanu wojennego, oprócz ciągłej walki i protestów mogliśmy uczestniczyć w spotkaniach z genialnymi ludźmi, którzy potrafili wznieść się ponad bezduszność i przemoc, którzy nie bali się zaryzykować utraty swojej kariery.

Wypada tu wymienić prof. Jerzego Bandurę, ks. prof. Andrzeja Kłoczowskiego, prof. Stanisława Rodzińskiego, prof. Andrzeja Grzywacza, prof. Adama Hoffmana, Tadeusza Kantora i wielu innych.

Kilka lat później, po tamtych wydarzeniach, znowu spotkaliśmy się z Mieczysławem Gogolą, tym razem w Olszynie, gdzie z moim mężem kupiliśmy dom. Przypadkowe spotkanie, powrót do wspomnień, początek prawdziwej i mocnej przyjaźni - tak zaczął się następny etap naszego życia. Znowu były rozmowy o sztuce, kulturze, teologii, o życiu i wychowywaniu dzieci.

Mietek był człowiekiem żyjącym na co dzień „w żywiole piękna”, zachwyconym światem, przyrodą, ludźmi, a wszystko to w ciągłym odniesieniu do Pana Boga. Miał w sobie jakąś prostotę, szlachetność, mądrość, spokój, które to cechy mógł przekazać swojej rodzinie, ale i uczniom tarnowskiego Liceum Sztuk Plastycznych, gdzie był przez wiele lat nauczycielem.

Nie ulegał modom i głupim nowinkom. Połączenie tych wszystkich cech o których napisałam, tradycji rodzinnych, talentu i wykształcenia określiły charakter jego twórczości.

Twórczości niestety już zakończonej ale zwróconej ku niebiosom.

Anna Grzesik-Juszczak

Serdecznie dziękujemy żonie i córkom za udostępnienie prac artysty oraz pomoc w przygotowaniu i realizacji wystawy.

Organizatorzy



## Tropem Majów

W ostatnie wakacyjne dni tj. 30-31 sierpnia br. grupa teatralna „Skrzat” z Olszyn oraz młodzież z grupy folklorystycznej „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego wyjechali w dwudniową wycieczkę do Gródka n. Dunajcem.

Pierwszego dnia mieliśmy okazję zwiedzić zabytkowe zabudowania w okolicach Czchowa: basztę, zamek w Tropsztynie oraz zabytkowy kościół św. Świerada w Tropiu, do którego dotarliśmy przepływając się przez rzekę promem. W Tropsztynowych murach przywitała nas miła pani przewodniczka, która opowiedziała historii obiektu i związanej z nią legendą o skarbie Inków. Z zaciekawieniem podążyliśmy więc później oglądać zamkowe lochy i wypatrywać ukrytego w ich wnętrzu tajemnego przejścia. Wieczór i dzień następnny spędziliśmy już w ośrodku wczasowym „Barbara” w Gródku nad Dunajcem. Na piaskach plaży i po okiem ratownika mieliśmy okazję poopalać się, popływać, zagrać w siatkówkę plażową oraz popływać rowerkami wodnymi po zalewie Rożnowskim. Drugiego dnia kapitan statku „Jaskółka” zabrał nas w malowniczy rejs doliną Dunajca. Po drodze mijaliśmy „Małpią wyspę”, na której znajduje się rezerwat przyrody z około 160 gatunkami chronionych ptaków. Celem naszego rejsu była zbudowana w latach 1935-1941 Zapora Rożnowska.

Opaleni, uśmiechnięci i nieco zmęczeni wróciliśmy do domu, aby nazajutrz powitać kolejny rok szkolny.

*Jarosław Dutka*



## Aktywne wakacje

13 lipca dzieci z koła muzycznego działającego przy OSP w Rzepienniku Strzyżewskim, podopieczni kół tanecznych GOK z Rzepiennika Suchego oraz najmłodszy mieszkańcy Turzy byli na wycieczce w Lesie Tuchowskim.

Przy sprzyjającej aurze i gorącym słońcu grupa przeszła leśną ścieżkę edukacyjną. Dzieci miały okazję dowiedzieć się ciekawych rzeczy na temat roślin, drzew i zwierząt zamieszkujących tejsze lasy. Zobaczyły rozmaite budki dla ptaków, pańniki, zbierały także grzyby. Po krótkim odpoczynku nad tamtejszymi stawami, grze w piłkę, ringo i badmingtona wszyscy w doskonałych humorach udali się do Zalasowej, żeby odwiedzić Wioskę Indiańską. Sympatyczna Indianka zaprowadziła ich do tipi, pomalowała każdemu twarz i opowiedziała trochę o osadzie, po której grupę oprowadził później Indianin o imieniu Podniebny Piechur.

Opowiedział on o zwyczajach i życiu Indian zamieszkujących tereny Ameryki Północnej i Środkowej, pokazał sprzęty domowe, jakich oni używają, zagrał na flecie indiańska piosenkę miłosną. Chętnie odpowiadał także na dociekliwe pytania dzieci, a na koniec nauczył ich indiańskiego tańca. Zaopatrzeni w taką wiedzę wycieczkowicze spróbowali swych sił na torze przeszkód, a także w strzelaniu z łuku oraz rzucaniu dzidą i dmuchawkami do słomianej tarczy. Po sportowych zmaganiach milusińscy zjedli kiełba-



skę z grilla. Zmęczeni, ale w dobrych humorach opuszczali wioskę z nadzieją, że wrócą tu we wrześniu, kiedy Indianie znów rozbiją swój obóz.



*W wiosce indiańskiej*

